

ID 60635

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Im. Józefa Brodki Korzeniwickiego
Pracownia Regionalna
ul. Główna 95A
tel. 1-48-11 do 14-237

magazyn 7/8



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO lipiec/sierpień 2003
(453/454)

4 DNI PROTESTU

Czekamy na realizację
postulatów

5 POLITYKA

SLD w służbie narodu

15 PRAWO

Zmiany w ustawie
o związkach zawodowych

1980



2003

9 NASZE ROCZNICE

Wspólne świętowanie?

© Dorota Schmidt, wykorzystano zdjęcie Leszka Biernackiego z 1980 r.

KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ 2 czerwca – Zarząd Regionu Mazowsze poparł protest górników z Kopalni Węgla Kamiennego Silesia oraz innych zakładów pracy. Zdaniem mazowieckiej „S”, zagrożone jest nie tylko polskie górnictwo. Ogromne trudności przeżywają także hutnictwo, przemysł stoczniowy, kolej, służba zdrowia i edukacja. Związkowcy uważają, że ta sytuacja spowodowana jest antyspołeczną i antypracowniczą polityką rządu Leszka Millera.

■ 3 czerwca – górnośląska „Solidarność” zorganizowała czternastogodzinny strajk ostrzegawczy komunikacji miejskiej na Śląsku. W Katowicach nie kursowały tramwaje i ponad 40 proc. autobusów. Związkowcy od dwóch miesięcy domagają się zwiększenia przez Sejmik Województwa Śląskiego środków finansowych na komunikację w regionie. Ich zdaniem, ograniczenie tychże środków spowoduje likwidację wielu linii autobusowych i tramwajowych.

■ 3 czerwca – po dziewięciu dniach zakończył się podziemny strajk górników z kopalni Silesia w Czechowicach-Dziedzicach. Kampania Węgla zapewniła, że w ciągu najbliższych trzech lat kopalnia Silesia nie zostanie zlikwidowana. Związkowcy protestujący w prawie 20 innych kopalniach domagają się podobnych gwarancji, jakie otrzymali pracownicy w Silesii.

■ 3 czerwca – Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „S” Grupy Energetycznej ENEA SA zorganizowała akcję protestacyjną. Przez godzinę siedzibę zarządu firmy w Poznaniu pikietowało 600 osób. W petycji przedstawionej zarządowi firmy „S” domagała się natychmiastowego wstrzymania procesów restrukturyzacyjnych prowadzonych bez stosownych analiz ekonomiczno-finansowych oraz wbrew uzgodnieniom zawartych porozumień zbiorowych. Związkowcy protestowali także przeciwko szykanowaniu członków „S” oraz próbom ograniczania swobód związkowych.

■ 9 czerwca – prawie 150 związkowców z „Solidarności” protestowało przed siedzibą Katowickiego Holdingu Węglowego. Związkowcy domagali się gwarancji, że kopalnie należące do spółki nie będą likwidowane oraz utrzymania zapisów układów zbiorowych pracy. W ośmiu kopalniach należących do KHW pracuje około 24 tys. osób. Razem z zakładami elektroenergetycznymi i spółką Katowicki Węgiel, KHW tworzy Katowicką Grupę Kapitałową. Od dwóch lat holding osiąga dodatni wynik finansowy.

■ 17 czerwca – strajkowali związkowcy z Huty Stalowa Wola SA. Związkowcy obawiają się, że jeżeli huta nie dostanie rządowej pomocy, rozpocznie się masowe zwolnienia. W kwietniu br. Andrzej Szarawski, wiceminister skarbu, obiecał hucie pomoc w wysokości 90 mln zł. Tymczasem huta chociaż ma zamówienia, nie ma za co kupić komponentów do produkcji. W tej sytuacji niektóre spółki holdingu zapowiedziały już zwolnienia. Związkowcy na rządowe pieniądze czekają do 15 lipca br. Jeżeli huta ich nie dostanie, „S” Huty Stalowa Wola zapowiada zaostreżenie protestu, z wyjściem na ulice włącznie.

■ 24 czerwca – związkowcy z Zagłębia Miedziowego zorganizowali pikietę przed wrocławskim Sądem Okręgowym. Przedstawiciele „S” przybyli, aby usłyszeć wyrok na byłych milicjantów oskarżonych o spowodowanie śmierci trzech mężczyzn podczas manifestacji w sierpniu 1982 r. w Lubinie. Byli milicjanci: Bogdan G. i Jan M. zostali skazani na rok i trzy miesiące więzienia. Trzeciego oskarżonego, Tadeusza J., skazano na 2,5 roku więzienia. Wyrok nie jest prawomocny. Proces po raz pierwszy rozpoczął się w 1993 r.

■ w regionie

■ 3 czerwca – w Łęborku odbyło się spotkanie komisji zakładowych z oddziału. Na zebranie z udziałem Krzysztofa Dośli, przewodniczącego ZR Gdańskiego i Stefana Gawrońskiego z prezydium, przybyli związkowcy ze służby zdrowia, oświaty, elektrociepłowni i wodociągów. Ich zdaniem, głównym problemem zakładów pracy są coraz częstsze zatary płatnicze.

■ 9 czerwca – w ZR Gdańskiego miało miejsce spotkanie z przedstawicielami „S” straży pożarnej. Związkowcy są zaniepokojeni brakiem realizacji przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji porozumienia zawartego ze strażąką „S” dotyczącego m.in. zrównania pensji strażaków i policjantów.

■ 11 czerwca – w ZR odbyło się comiesięczne spotkanie przedstawicieli komisji zakładowych. Uczestnicy zapoznali się z przebiegiem akcji protestacyjnych prowadzonych w Regionie.

■ 12 czerwca – spotkali się społeczni inspektorzy pracy. Uczestnicy przygotowali plan szkoleń na okres od września br. do czerwca roku przyszłego. Okazuje się, że największe zapotrzebowanie na szkolenia związane jest z radzeniem sobie ze stresem w pracy, przystosowaniem polskich przepisów bhp do standardów UE oraz prawem pracy.

■ 17 czerwca – związkowcy z portu gdańskiego gościli przedstawicieli związku zawodowego dokerów z portu w Marsylii, zrzeszonego we francuskiej centrali CGT. Rozmowy dotyczyły kontynuacji współpracy pomiędzy portową „S” a francuskim związkiem.

■ 25 czerwca – przedstawiciele gdańskiej „S” uczestniczyli w manifestacji przeciwko bezrobociu w Pionkach (Region Ziemia Radomska). Po zamknięciu zatrudniającego prawie 7 tys. pracowników zakładu Pronit Pionki, bezrobocie w regionie sięga 30 proc.

■ 27 czerwca – Krzysztof Dośla, przewodniczący gdańskiej „S”, oraz Zbigniew Kowalczyk wzięli udział w obchodach 47 rocznicy Poznańskiego Czerwca.

oprac. (mp)

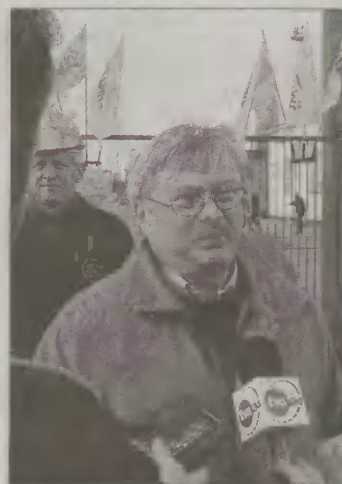
Stocznia Marynarki Wojennej

Pogotowia nie odwołali

W tym roku w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni pracę straci około 200 pracowników. 25 czerwca działające w SMW związki zawodowe podpisały z dyrekcją firmy porozumienie dotyczące zwolnień grupowych.

Niestety, w ten sposób sprawdzają się przewidywania związkowców, którzy już od kilku miesięcy podejrzewali, że w ich zakładzie dojdzie do zwolnień. Ich zdaniem, główną winę ponosi rząd, który wycofał się z programu budowy nowoczesnych okrętów wojennych typu Gawron dla polskiej Marynarki Wojennej. Okrety miały powstawać w ramach „Programu rozwoju technicznego Sił Zbrojnych RP w latach 2003-2006”. Po półtora roku od uroczystości inaugurującej budowę, w której uczestniczył sam premier Leszek Miller i kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, rząd wycofał się z programu.

– Jeszcze na początku tego roku dyrekcja stoczni poinformowała nas, że zamierza zwolnić, co trzeciego pracownika. W sumie pracę straciłoby w tym roku od 600 do 700 osób – mówi Mirosław Kamiński, przewodni-



Pracownicy SMW dwukrotnie manifestowali przed bramą swojego zakładu. Na zdjęciu: Mirosław Kamiński, przewodniczący stoczniowej „S”.

czący Komisji Zakładowej w SMW. Takiemu rozwiązaniu sprzeciwiła się stoczniowa „Solidarność”. Po interwencji związku zwolnienia zawieszono w nadziei, że rozmowy z MON przyniosą konkretne efekty. – Niestety, wymuszone protestem spotkanie z Januszem Zemke, zastępcą ministra obrony narodowej, nie

przyniosło realnych wyników, a sytuacja w stoczni pogarszała się – mówi Kamiński. W związku z pojawiającą się nad zakładem groźbą ogłoszenia upadłości, MON zobowiązało dyrekcję stoczni do wprowadzenia programu restrukturyzacji, który zakłada przede wszystkim redukcję kosztów. – Dla nas to bolesne porozumienie. Przystąpiliśmy do negocjacji, żeby ograniczyć zakres zwolnień i ochronić ludzi, których sytuacja życiowa jest wyjątkowo trudna. Gdyby pracodawca jednostronnie wydał regulamin zwolnień, byłoby znacznie gorzej – stwierdza szef stoczniowej „S”.

W tym roku zwolnienia grupowe obejmą 200 pracowników z działów administracyjnych i pomocniczych. Na stanowiskach produkcyjnych redukcja zatrudnienia może dotyczyć do 3 proc. stanu liczebnego wydziałów. – Pracodawca sygnalizuje zamiar dalszych zwolnień w przyszłym roku, ale na mniejszą skalę. Mamy nadzieję, że do tego nie dojdzie. Mimo podpisanego porozumienia, w SMW pogotowia strajkowego nie odwołano – dodaje Kamiński.

(mp)

Złote Odznaki

Podziękowanie dla zasłużonych

Złote Odznaki sekcji zasłużonym członkom oświatowej „Solidarności” wręczono w czasie Walnego Zebrania Delegatów Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” 17 maja 2003 roku.

Złota Odznaka Sekcji Oświaty i Wychowania to ładnie zaprojektowany znaczek w formie otwartej książki. Jego wartość polega na wyrażeniu publicznego podziękowania dla zasłużonych działaczy oświatowej „Solidarności”.

Wyróżnionych za działalność zostało 11 osób. Część z nich była represjonowana w latach 80. za czynną działalność – często było to roznoszenie ulotek czy zbieranie pieniędzy dla rodzin osób zatrzymanych. Niektóre z odznaczonych osób reaktywowały po 1989 roku koła „Solidarności” w swoich placówkach oświatowych. Obecnie kilku z nich działa w kole emerytów i opiekuje się chorymi kolegami i koleżkami.

Złote Odznaki sekcji 17 maja otrzymali: Jan Bogdanowicz, Zygmunt Grabowski, Krzysztof Koszłaga, Genowefa Lewtak, Józef Lis, Halina Moroz, Maria Pełdjak, Justyna Rogińska, Czesława Romanowska, Jacek Rybicki i Jan Wałaszewski.

(eb)

magazyn **SOLIDARNOŚĆ**

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:

- 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby ZK
- 1 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez pocztę na adresy domowe członków Związku.

Koledze Leszkowi Matlakowi wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Biura Zarządu Regionu Gdańskiego

Wyrazi głębokiego współczucia koledze Zenonowi Lewandowskiemu z powodu śmierci

BRATA

składa KM NSZZ „S” Pracowników Biura Zarządu Regionu Gdańskiego

Koleżance Mirosławie Piskorz wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Biura Zarządu Regionu Gdańskiego

magazyn **SOLIDARNOŚĆ**

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół:
Elżbieta Banecka, Małgorzata Kuźma (red. prowadząca, tel. 0/501-121-096),

Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Marta Pióro, Jarosław Wierchołowski
Współpracują:
Joanna Kobus-Michalewska, Marek Lewandowski, Marian Matocha, Wojciech

Milewski, Ali Miśkiewicz, Marian Podgóreczny, Teresa Rażny, Dorota Schmidt, Tomasz Wiecki, Olga Zielińska
Nadzór merytoryczny:
Bogdan Olszewski
Projekt graficzny:
Krzysztof Ignatowicz

Kolportaż:
Danuta Mendat
tel. (0-58) 301-04-44.
Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: (0-58) 308-42-72,
tel: (0-58) 301-71-21
fax: (0-58) 308-44-18

Druk:
Prasa Bałtycka Sp. z o.o.
Targ Drzewny 9/11,
80-886 Gdańsk,
Drukarnia Gdańsk,
ul. Połęże 3
Nakład:
20 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Oddano do druku 11.07.2003 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Na okładce: Sierpień. © Dorota Schmidt, wykorzystano zdjęcie Leszka Biernackiego z 1980 r.

Szanowni Państwo,

w zeszłym roku miałam okazję wziąć udział w obchodach Dnia Niepodległości w małym miasteczku nieopodal San Francisco. To, co szczególnie mi się spodobało, to festynowy charakter uroczystości oraz liczba osób w niej uczestniczących. Najpierw przez miasteczko przejechała barwna parada, w której uczestniczyła pewnie połowa mieszkańców, druga zaś połowa wyległa na ulice i z zapalem oklaskiwała tych pierwszych. Po południu zariżowało się od małych ulicznych przyjęć zorganizowanych spontanicznie przez najbliższych sąsiadów. My mamy także, pomimo naszej raczej tragicznej historii, radosne rocznice – 3 Maja, 11 Listopada, 15 Sierpnia, 31 Sierpnia. Nie umiemy ich jednak świętować bez pewnego zadęcia, które odstrasza przede wszystkim młodych ludzi. Organizatorzy tegorocznych obchodów Sierpnia '80 przygotowali bardzo bogaty program, skierowany zarówno do tych, którzy byli bezpośrednimi uczestnikami wydarzeń sprzed 23 laty, jak i do tych, dla których to odległa historia. Czy uda się przełamać pewną sztafpe, przekonamy się już wkrótce. W „Magazynie” powracamy do kolejnych rocznic Sierpnia, to czy były one radosne, czy smutne zależało od sytuacji, w jakiej w danej chwili znajdował się nasz kraj (Sierpień, str. 9). Zastanawiamy się również, czy nadszedł już czas, aby wspólnie świętować powstanie „Solidarności” z ludźmi, którzy przez lata robili wszystko, aby ją zniszczyć (Wspólne świętowanie?, str. 9). Jeśli brać pod uwagę poziom etyczny rządzącej obecnie ekipy (SID w służbie narodu, str. 5), to chyba nieprędko przed pomnikami Poległych Stoczniovców staną razem działacze „Solidarności” i przedstawiciele władz państwowych. No, może po wyborach...

Małgorzata Kuźma

Branże w statucie

W dniach 3-4 lipca br. w Poznaniu odbyło się spotkanie Komisji Statutowej, która przygotowuje na najbliższy Krajowy Zjazd Delegatów projekt nowego statutu „Solidarności”. Głównym tematem dyskusji były zmiany dotyczące struktur branżowych.

Zgodnie z propozycją, branże uzyskały samodzielność w kształtowaniu własnych struktur. Jednocześnie zachowano możliwość powołania uchwałą Komisji Krajowej

niższych struktur branżowych. Kolejne spotkanie dotyczące usytuowania branż w nowym statucie odbędzie się we wrześniu. – Do opracowania zostały jeszcze postanowienia końcowe oraz drobne poprawki. Jest szansa, że na wrześniowy KZD powinniśmy złożyć projekt nowego statutu – mówi Bogdan Olszewski, członek Komisji Statutowej.

(mp)

www.solidarnosc.org.pl

Jeśli masz problemy w pracy:

Chcesz założyć związek zawodowy, pomyśl, jak wiele od Ciebie zależy!

■ Twoje prawa pracownicze

■ Twoja płaca

■ Warunki, w jakich pracujesz

Zadzwoń do organizatora związkowego ZRG „S” Jana Szewczyka

0-603-934-165

Informacja w wakacje

Informujemy, że następny numer naszego „Magazynu” będzie do odebrania na początku września br. Planujemy natomiast wydanie sierpniowego numeru „Biuletynu” (do wywieszenia na tablicach informacyjnych komisji zakładowych), dostępny on będzie w w Dziale Kontaktów z KZ (pok. 105). Szczegółowe informacje na temat terminu wydawania naszych publikacji („Magazyn”, „Biuletyn”) dostępne są na stronach internetowych Zarządu Regionu: www.solidarnosc.gda.pl

Pytanie miesiąca

Czy na obchody Sierpnia powinno się zapraszać obecne władze państwowe?



fol. Ryszard Kuźma

JERZY GRYS
KZ Zakład Energetyki Ciepłej Tczew sp. z o.o.

– Nie możemy zawłaszczać rocznic wydarzeń historycznych, ale w związku z obecną sytuacją w stoczniach i w całym kraju jeszcze teraz nie powinniśmy zapraszać władz państwowych na obchody Sierpnia. Jeśli władze chcą oddać hołd tym, którzy zginęli, powinny to zrobić w Sejmie albo w jakimś warszawskim kościele. Sytuacja w kraju nie dojrzała do tego, by świętować rocznicę Sierpnia wspólnie.



fol. Marta Pióro

GRAŻYNA KORDULA
KZ Przedsiębiorstwo Geologiczno-Geodezyjne Geoprojekt-Gdańsk

– Generalnie nie powinno się zapraszać władzy państwowej, bo jej przedstawiciele należą do SID. Na pewno nie możemy gościć przedstawicieli rządu, w tym Leszka Millera. W jaki sposób uczestniczyli oni w Sierpniu, żeby go teraz czcić? Poza tym ich obecna działalność korupcyjna dowodzi, że traktują państwo jak prywatny folwark. Kiedyś zresztą robili to samo. Z pewnymi zastrzeżeniami można by zaprosić prezydenta jako głowę państwa. Mimo że wywodzi się z tej samej formacji, stara się jednoczyć lewicę z prawicą. Choć, gdybym miała możliwość sama wybrać prezydenta, nie wybrałabym Kwaśniewskiego.



fol. Ryszard Kuźma

STANISŁAW KRZEMIŃSKI
KZ Port Północny sp. z o.o.

– Uważam, że powinniśmy jednak zaprosić przedstawicieli władzy państwowej. W końcu walczyliśmy o demokrację i ona teraz zobowiązuje. Taką mamy władzę, jakiej chciał naród.



fol. Wojciech Milewski

TERESA ORŁOWSKA
KZ Gdański Zespół Żłobków

– Na obchodach Sierpnia powinni być obecni ci, którzy wtedy walczyli. Uważam, że obecność premiera i prezydenta bardzo by denerwowała ludzi. Byłby to przede wszystkim szok dla członków Solidarności”. A ja sama mam ich dosyć w telewizji, czemu jeszcze oglądać ich na obchodach sierpniowej rocznicy?



fol. Ryszard Kuźma

MIROŚLAW PIÓREK
KM Gdańska Stocznia „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego SA

– „Solidarności” nie powinna legalizować byłych zbrodniarzy.

oprac. (eb)

Zapraszamy

do uczestnictwa w obchodach rocznicy Sierpnia '80



nasz sierpień

Kalendarium imprez

14 sierpnia – godz. 12 – Otwarcie ekspozycji pt. „Polska na pierwszych stronach gazet” oraz Wystawa prac pokonkursowych na logo pt. „Nasz Sierpień”, budynek BHP

15 sierpnia – godz. 10 – Maraton Solidarności: Gdańsk-Westerplatte-Sopot-Gdynia

16 sierpnia – Festyn, turniej piłkarski dla zakładów pracy: teren Szkoły Podstawowej w Wąglikowicach im. NSZZ „Solidarności”

24 sierpnia – godz. 11 – Zabawy z upominkami dla grup kolonijnych na terenie wystawy „Drogi do Wolności”

25-29 sierpnia – Projekt LOOP POOL, polegający na interaktywnym połączeniu młodzieży z gdańskich szkół z młodzieżą z Liverpoolu oraz pomiędzy stoczniovcami z Gdańska i Liverpoolu lub mieszkańcami obu miast (impreza trwa 5 dni, teren wystawy „Drogi do Wolności”)

25 sierpnia – godz. 11 – Uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarności”: sala „Akwen”

25 sierpnia – 5 września – I Międzynarodowy Festiwal „Godność i Praca”, forum socjologiczne

30 sierpnia – godz. 11 – Konferencja popularnonaukowa pt. „Geneza i znaczenie Polskiego Sierpnia '80”: sala „Akwen”

30 sierpnia – godz. 18 – Koncert muzyczno-kabaretowy: Opera Leśna w Sopocie

Główne obchody

31 sierpnia

godz. 11-13 – Msza św. w bazylice św. Brygidy, przejście pod pomnik Poległych Stoczniovców, zło-

żenie kwiatów, wspólne zdjęcie koło bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej

godz. 13-16 – Spotkanie koło budynku BHP Stoczni Gdańskiej, wspomnienia uczestników strajku z 1980 roku

po godz. 16

– Finał konkursu na amatorski film – „Moje miasto wczoraj i dziś” (Superkino Krewetka)

– Wręczenie nagród laureatom oraz wystawa pokonkursowa i aukcja fotografii artystycznej pt. „Wolność” (Superkino Krewetka)

godz. 19

– Msza kreolska (koncert) – Teatr Leśny w Gdańsku Wrzeszczu (ul. Jaśkowa Dolina).

– Minikoncerty: m.in. Leszcze, Oczy Cziornyje (Teatr Leśny)

W czasie obchodów czynna będzie wystawa stała pt. „Drogi do Wolności”

Odrębne uroczystości z okazji kolejnej rocznicy Sierpnia '80 planują oddziały Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarności” (między innymi w Gdyni, Tczewie, Chojnicach i Starogardzie Gd.). Ich plan szczegółowy zostanie podany w „Biuletynie” i na stronie internetowej ZR.

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarności” oferuje szkołom ponadgimnazjalnym przeprowadzenie zajęć przybliżających młodzieży przebieg wydarzeń Sierpnia 1980.

Nasza sonda w Internecie

SONDA

Czy wejście Polski do Unii Europejskiej wpłynie na polepszenie sytuacji pracowników?

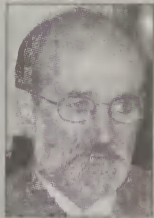
| | |
|--------------|-----|
| Tak (33) | 33% |
| Nie (62) | 61% |
| Nie wiem (6) | 6% |

Łącznie oddano 101 głosów

W naszej internetowej sondzie (dostępnej na stronach: www.solidarnosc.gda.pl) tym razem pytaliśmy o to, czy wejście Polski do Unii Europejskiej wpłynie na polepszenie sytuacji pracowników. Większość naszych respondentów uznała, że nie. Tak właśnie stwierdziły 62 osoby (61 proc.) ze 101 głosujących. Przeciwnego zdania były 33 osoby.

Zachęcamy jednocześnie do odwiedzania naszych stron internetowych, gdyż tam właśnie znajdują Państwo najnowsze informacje z działalności Regionu Gdańskiego „S”, a w naszej nowej sondzie – kolejne pytanie. □

Wolne wnioski



Rzeczpospolita aferalna

Afera goni aferę. Praktycznie jest to już temat na poważny quiz dla „Milionerów”. I nie jest pewne, że znalazłby się ktoś, kto znałby wszystkie przypadki ewidentnego łamania prawa przez ludzi jakoś „przypadkowo” związanych z SLD. O wiele łatwiej byłoby odpowiedzieć na pytanie, ile z tych afer zostało rozpracowanych do końca i ilu przestępców zostało skazanych.

Tu pewnie i dziadek z dobrą sklerozą podałyby prawidłową odpowiedź. I właściwie kanały filmowe prezentujące filmy kryminalne i sensacyjne powinny czuć się zagrożone, bo już niedługo nikt nie będzie ich oglądał. A polscy scenarzyści mają wreszcie szansę zarzucić rynek światowy nieskończoną liczbą znakomitych scenariuszy opartych na tak zwanych faktach autentycznych. Chociaż chyba coraz bliżej do chwili, gdy na ulice wyjdą demonstranci z transparentami przeciwko „zanudzeniu” widza tematami aferalnymi.

A najsmieszniejsze, choć może to złe słowo, jest to, że SLD stara się szczyścić tym, iż nie ukrywa tych afer i „konsekwentnie” stara się doprowadzić do pełnego wyjaśnienia i ukarania winnych. Choć i tak wszyscy wiedzą, że gdyby nie niezależne media, to pewnie musielibyśmy nadal oglądać nudne, wymyślone w głowach zachodnich reżyserów, produkcje o korupcji, związkach polityków ze światem przestępczym, przeciekach z organów ścigania i tym podobnych. Ale to raczej wszystko nie ma żadnego wpływu na notowania SLD, bo przecież swoich się popiera, a nie ocenia. A raczej na obrzeżu tych zabaw kryminalnych toczy się życie i los milionów bezrobotnych, nieotrzymujących zapłaty, czekających na swoją kolejkę do społecznego odrzucenia.

I choć tak zwany dialog społeczny jest uprawiany na wielu poletkach, to głównie sprowadza się on do gadania, gadania, gadania, obiecywania, obiecywania, obiecywania i gadania na nowo. Jedno można powiedzieć, że władze nie zamykają ust społeczeństwu i spędzają z jego reprezentantami wiele godzin na ćwiczeniach językowych. Jest więc szansa, że po wejściu do Unii Europejskiej będziemy znakomicie przygotowani do opowiadania o naszym życiu. Nie wiadomo jednak, czy ktoś nas będzie chciał słuchać, ale jest pewne, że na razie ćwiczymy ostro. Chociaż może i Unia nad nami się zlituje i za nas coś zacznie załatwiać.

Autostrada A-1 jest obgadywana już wiele lat. I nie widać końca tego gadania, chociaż ostatnio pojawiła się szansa, bo Unia Europejska stwierdziła, że taka autostrada jest potrzebna i warto by ją w Polsce zbudować i także dać na to pieniądze. Jest więc szansa, że może wyjdziemy poza etap gadania, chociaż jak znamy polskie władze, to zamiast zabrać się do roboty, będziemy starali się wykorzystać nasze kwalifikacje z tego zakresu na niwie europejskiej, testując wytrzymałość i cierpliwość tych, którzy mają chęci i pieniądze. I pewnie zagadamy ich, bo tak naprawdę po co nam ta autostrada? Tyle lat jeździliśmy po dziurach, wąskich, niebezpiecznych drogach, że teraz mielibyśmy się od tego odzwyczajać? Mamy takie dobre kwalifikacje w tym zakresie, że byłoby czymś rozrzutnym odkładać je na półkę historii. Niech sobie inni pędzą prosto i bezpiecznie, a my... i tak będziemy pędzili, choć i nie prosto, i nie bezpiecznie.

I coraz więcej młodych zastanawia się, czy by tak nie wskoczyć na tyły nart Małyszka i pofrunąć daleko, daleko. Tam gdzie głupota nie ma tyłu pomników i nie jest z dumą pielęgnowana jako dobro narodowe. I jak tu życzyć miłych wakacji? Mimo wszystko życzę Wszystkim znęconym tą paranoiczną codziennością zaszczyca się w gęstym lesie, gdzie i zwierzyzna, i grzyby, i jagody uśmiechną się do nas.

Bogdan Olszewski

Dni Protestu

Czekamy na realizację postulatów

Ponad 300 związkowców z gdańskiej „Solidarności” protestowało 13 czerwca w Żukowie, Kartuzach i Tczewie.

W ramach ogłoszonych w maju br. przez Zarząd Regionu Gdańskiego Dni Protestu przeciwko degradacji gospodarczej województwa pomorskiego po pikietach w Chojnicach, Starogardzie Gdańskim i Kościerzynie przyszedł czas także na Kartuzy i Tczew.



Na ulicach Tczewa...

Na Kaszubach

Rano związkowcy ze Stoczni Gdańskiej, Gdynia, Nauta, Marynarki Wojennej i PKP zablokowali rondo w Żukowie, co spowodowało korki na drodze z Gdyni i Gdańska. Przy akompaniowaniu gwizdków i syren uczestnicy pikiety maszerowali po przejściach dla pieszych. Po około 30 min w eskorcie policji związkowe autokary odjechały do Kartuz, gdzie odbyła się pierwsza z zaplanowanych na ten dzień manifestacji. Przy placu „Solidarności” w Kartuzach na uczestników manifestacji czekali Krzysztof Dośła, przewodniczący ZR Gdańskiego oraz przedstawiciele kartuskiej „S” na czele z Danutą Owczarek, kierownikiem oddziału. Związkowcy przemaszzerowali przed Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta, gdzie spotkali się z Ryszardem Mielewczkiem, zastępcą burmistrza Kartuz.

Niezawodny Tczew

Wczesnym popołudniem autokary ze związkowcami przyjechały do Tczewa, gdzie oczekiwało na nich około 200 osób z miejscowych zakładów pracy. Przyszli przedstawiciele komisji zakładowych z Flextronicsu, Eaton, ZKM, Zakładów Energetyki Ciepłej, oświaty i Stoczni Tczew. Manifestacja przeszła przez rondo Jana Pawła II, ulicą Wojska Polskiego do Urzędu Miejskiego, gdzie na związkowców czekał Zenon Ody, prezydent Tczewa. Delegacja wręczyła prezydentowi ulotkę z niezrealizowanymi postulatami z gdańskiej demonstracji, która odbyła się 7 marca br. Krótka rozmowa dotyczyła przede wszystkim sytuacji Stoczni Tczew. – Tu powinno być pół Tczewa, bo tyle ludzi kiedyś pracowało w stoczni – mówili protestanci zgromadzeni przed Urzędem Miasta. Stocznia to największy problem miasta i powiatu, gdzie stopa bezrobocia wy-

nosi 28 proc. O jej ratowaniu miały zdecydować władze Tczewa posiadające większość udziałów w przedsiębiorstwie. Jak twierdzi Marek Nagórski, kierownik Oddziału ZR Gdańskiego w Tczewie, miasto zdecydowało się na udzielenie poręczenia w kwocie 1 mln zł na budowę statku, ale zarząd przedsiębiorstwa odrzucił propozycję. – Wygląda na to, że jedynym pomysłem na ratowanie stoczni jest ogłoszenie jej

upadłości i może w przyszłości uczynienie z niej prywatnej firmy. Tylko że wtedy nie będzie tam pracować 240 osób – stwierdza Nagórski.

Sprzed Urzędu Miasta związkowcy udali się pod Starostwo Powiatowe, a następnie w kierunku przedsiębiorstwa Eaton, gdzie zakończyła się manifestacja. – To tutaj, w dawnych zakładach Polmo, w 1980 r. pracownicy rozpoczęli strajk i tutaj rozpoczęła się historia tczewskiej „S” – powiedział Marek Nagórski, dziękując wszystkim uczestnikom manifestacji.

Marta Pióro



...przy akompaniowaniu syren i gwizdków.



KRZYSZTOF DOŚLA, przewodniczący ZR

– Na razie zawieszamy akcje protestacyjne w regionie. Dalsze działania uzależnimy od rozwoju sytuacji w stoczniach i na kolei. W sumie zorganizowaliśmy 13 akcji protestacyjnych. Byliśmy w sześciu miastach powiatowych. Najbardziej było to potrzebne w tych mniejszych miejscowościach, gdzie związkowcy zobaczyli, że jest nas więcej, niż im się to na co dzień wydaje. W tej chwili wystąpiliśmy z pismem do marszałka województwa i wojewody pomorskiego o pilne spotkanie. Zrobimy przegląd realizacji naszych postulatów i zdecydujemy, czy zaostriamo protest, czy nie.

Kalendarium

■ **7 marca** – „Polsko, nie odwracaj się od morza” – pod tym hasłem ponad 4 tys. związkowców demonstrowało na ulicach Gdańska. Głównym powodem protestu była pogarszająca się sytuacja w regionie gdańskim, a szczególnie narastające bezrobocie – w ciągu ubiegłego roku wzrosło ono z 9 do 22 proc.

■ **25 kwietnia** – ponaddwudziestotysięczna manifestacja „Solidarności” przeszła ulicami Warszawy. Związkowcy domagali się tworzenia nowych miejsc pracy, przestrzegania prawa do wynagrodzenia oraz przywrócenia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych.

■ **16 maja** – 200 związkowców z gdańskiej „Solidarności” piketowało przed Pomorskim Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku. Protestujący domagali się realizacji postulatów zgłoszonych przez Związek 7 marca br. Po manifestacji Zarząd Regionu Gdańskiego przyjął uchwałę o zorganizowaniu Dni Protestu.

■ **26 maja** – gdańska „Solidarność” przeprowadziła manifestację w Czarnej Wodzie, Czernsku i Chojnicach. Szczególne znaczenie miała pikietą przed Zakładami Płyt Piłśniowych w Czarnej Wodzie, które praktycznie od lutego niczego nie produkują.

■ **30 maja** – protest rozpoczął się od zablokowania skrzyżowania w Redzie, następnie w Łęborku. Główna manifestacja miała miejsce w Słupsku, gdzie związkowcy z trójmiejskich zakładów pracy wysparli swoich słupskich kolegów.

■ **6 czerwca** – związkowcy z „Solidarności” zablokowali na pół godziny skrzyżowanie krajowej drogi nr 1 z trójmiejską obwodnicą. Następnymi etapami protestu były Starogard Gdański i Kościerzyna.

■ **13 czerwca** – ponad 300 związkowców z gdańskiej „Solidarności” protestowało w Żukowie, Kartuzach i Tczewie.

■ **26 czerwca** – gdańska „Solidarność” podjęła decyzję o czasowym wstrzymaniu akcji protestacyjnych na terenie województwa. Związkowcy zamierzają spotkać się z przedstawicielami władz, aby przedyskutować stan realizacji postulatów zgłoszonych przez „Solidarność”. □

Tydzień z życia SLD

W służbie narodu

O obecnych rządach SLD można powiedzieć wszystko za wyjątkiem tego, że są nudne. Mimo trwających wakacji, życie polityczne kraju tętni. Dziennikarze, szczególnie z „Rzeczpospolitej”, mają ręce pełne roboty. Członkowie gabinetu Leszka Millera zawiesili urlopy, bo nie znają dnia ani godziny, gdy wrogie im media ujawnią kolejną aferę. Poniżej przedstawiamy wydarzenia z kilku lipcowych dni.

chu, z których wynika, iż poseł SLD Andrzej Jagiełło zadzwonił do jednego ze starachowickich samorządowców i ostrzegł go przed planowaną akcją Centralnego Biura Śledczego. Jako źródło informacji koleżeński parlamentarzysta podał Zbigniewa Sobótkę, wiceszefa MSWiA. Informacja opublikowana przez gazetę wywołuje burzę, choć cała sprawa wydarzyła się trzy miesiące temu. Swoje plany urlopowe

8 lipca

To jakaś epidemia w SLD. Kolejny już parlamentarzysta tej partii będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku po pijanemu. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpiła łomżyńska prokuratura. Władze sojuszu powinny wziąć chyba przykład z bratniej Japońskiej Partii Komunistycznej, która wprowadziła zakaz spożywania alkoholu przez wyższych działaczy partyjnych w miejscach publicznych. Zakaz dotyczy ponad tysiąca działaczy wyższego szczebla JPK.

9 lipca

Na pierwsze strony gazet powraca sprawa Rywina. „Życie Warszawy” opublikowało artykuł, w którym opisano, jak to prokuratorzy prowadzący sprawę Rywina chcieli postawić zarzut popełnienia przestępstwa prezesowi TVP Robertowi Kwiatkowskiemu, jednak z powodu nacisków ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości aktem oskarżenia objęto tylko Lwa Rywina. Na znak protestu miała odejść z pracy prokurator Wanda Marciniak.

W swoim programie wyborczym Sojusz Lewicy Demokratycznej deklarował „przestrzeganie w działalności publicznej wysokich standardów etycznych”. Można powiedzieć, jaka etyka, takie standardy.

zebrała Małgorzata Kuźma

Leszek Miller

7 sierpnia 2000 r.
w RMF FM:

– Pan Jerzy Buzek powinien podać się do dymisji. Gdyby w moim rządzie doszło do jakiegokolwiek korupcji, a poparcie społeczne spadłoby poniżej 80 procent, to poczucie przyzwyczajenia nakazałoby mi podać się do dymisji.

Leszek Miller

8 maja 2003 r.
w porannym Radiu Zet:

– Afera korupcyjna pana ministra Łapińskiego jest moim kolejnym bolesnym doświadczeniem, gdyż działo się to za mojej kadencji jako premiera. Pewnie stąd bierze się aż 80 procent negatywnych opinii o moim rządzie. Ubolewam nad tym, ale to nie jest powód podawania się do dymisji.

z Internetu



rys. Marian Matocha

2 lipca

W czasie przesłuchań w sejmowej komisji śledczej badającej tzw. aferę Rywina ujawniono kolejny przypadek matactw przy pracach nad kontrowersyjną ustawą o RIV. W tajemniczy sposób znikły różne sformułowania. O tym, że wiele ustaw w polskim parlamencie pisanych było pod dyktando różnych grup interesu wiadome było od dawna. Przesłuchania komisji śledczej odsłaniają mechanizmy tego procederu. Kształt ustaw zależał bardziej od urzędników, niż od parlamentarzystów.

3 lipca

Media doniosły o umorzeniu przez Prokuraturę Apelacyjną w Warszawie śledztwa w sprawie popełnienia przestępstwa przez Leszka Millera, który nie powiadomił o korupcyjnej propozycji Lwa Rywina wobec Agory. Zdaniem prokuratury, premier nie miał wystarczającej wiedzy, by mieć uzasadnione podejrzenie o popełnieniu przestępstwa. Niestety, prokuratora nie ujawniła, kiedy wiedza o popełnionym przestępstwie jest wystarczająca, a kiedy nie.

4 lipca

„Rzeczpospolita” dotarła do materiałów z policyjnego podsłu-

musieli zmienić wiceminister i minister MSWiA. Pierwszy udał się na przymusowy urlop, drugi wręcz przeciwnie – musiał skrócić swoje wakacje.

5 lipca

Mimo że to sobota, działacze SLD nie próżnują. Kaliski radny tej partii Zbigniew B. spowodował po pijanemu wypadek (miał około 2 promile w wydychanym powietrzu). Dla usprawiedliwienia pechowego radnego trzeba dodać, że dwie godziny wcześniej brał udział w spotkaniu premiera Leszka Millera z działaczami SLD z regionu. Na spotkaniu rozmawiano m.in. o „przeciwdziałaniu nieetycznym sytuacjom z udziałem członków SLD i konieczności szybkiego reagowania na nie”. Jak po takim czymś się nie upić?

6 lipca

Leszek Miller w wywiadzie dla Radia Zet przyznał, że żałuje, iż na początku kwietnia powołał Aleksandra Naumana na stanowisko prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia.

– Gdybym znał te wszystkie okoliczności, które dzisiaj znam, to bym tego nie zrobił – mówił. Po raz kolejny okazało się, że Leszek Miller nic nie wie.

Lustracja po raz trzeci

Ministerstwo Sprawiedliwości, zajmuje się obecnie trzecim już projektem złagodzenia ustawy lustracyjnej. Postkomuniści zawsze krzyczyli, że jest to temat zastępczy, choć z uporem maniaka do niego powracają. Inna grupa posłów zamierza ponownie ograniczyć uprawnienia i finanse IPN. Proponujemy drogę na skróty, zmianę konstytucji i przywrócenie jej PRL-owskiej wersji.

„Tygodnik Solidarność”

Pomóżmy

Zwracamy się z prośbą o pomoc finansową dla Radka, chorego na białaczkę. Rokowania są dobre, warunkiem powodzenia kuracji jest jednak regularne podawanie leków oraz dobre odżywianie.

Mama Radka jest członkinią naszego Związku, pracuje w szpitalu w Kartuzach jako salowa. Niestety, rodzina jest już zadłużona i zaczyna brakować pieniędzy. Prosimy o niewielkie nawet wpłaty na konto Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, Millennium Biznes, Gdańsk, ul. Rajska 6, nr 3411602202000000061891527. Nie zapomnijmy o dopisku: „Dla Radka”.

O czym szumią media?



Miesiąc Millera

Czerwiec był bogaty i owocny dla Leszka Millera, w mediach nie schodził prawie z pierwszych pozycji. No bo najpierw wygrane referendum unijne, potem uzyskanie wotum zaufania w Sejmie, i wreszcie zachowanie stanowiska przewodniczącego SLD na II zjeździe tej partii. Imponujące? Niekoniecznie. Przeglądając się bowiem z bliska tym sukcesom widzimy, że każdy wyrasta z manipulacji i trików.

Co do referendum, to jest oczywiste, że szale przeważało stanowisko Episkopatu polski i Watykanu. Wotum zaufania w Sejmie Miller uzyskał głosami paru wypędków z innych partii i zyciwiwą nieobecnością sporej liczby członków Samoobrony, z którą Millera łączy pokątna zмова i podskóme, a głębokie zrozumienie dla bolszewizmu Leppera. W przemówieniu przed głosowaniem Miller oczywiście nie chwalił się, kogo i za co kupił, za to przypisywał sobie osiągnięcia nie swoje. Szczytem bezczelności było już popisywanie się wzrostem liczby uczelni i młodzieży studiującej. Przecież nowe uczelnie są prywatne, a młodzież musi coraz więcej za studia płacić, a rząd dla nauki nie zrobił literalnie nic. Co jeszcze nie jest najgorsze, bo oświatę po prostu, rękami Łybackiej, psuje, i to na lata. Nie przeszkadza to zresztą, by ta baronowa z Jutrosina utrzymywała się w ścisłej czołówce VIP-ów SLD.

Triumf wyborczy na zjeździe SLD uzyskał Miller przy pomocy prostego triku. We wszystkich partiach, stowarzyszeniach itp. na całym świecie wyboru władz organizacji dokonuje się w drugim dniu zjazdu, po dyskusji. Miller odwrócił ten porządek, chwycił władzę, nim padły słowa krytyki jego działania. Potem już towarzysze mogli gadać, co chcieli, ale wielu wolało siedzieć cicho. Łakie zwycięstwo ma jednak krótkie, wręcz krasnoludkowe nogi.

Po co o tym pisać? Przecież to nie mój cyrk, nie moje małpy. Tak, ale wolałabym, żeby politycy i działacze opozycji nie brali przykładu z Millera i nie zazdrościli mu „skuteczności”. Nie ma czego zazdrościć.

Janina Wieczerska

Pytanie o Sierpień

Pytanie „Jaką ważną rocznicę świętujemy w sierpniu?” zadaliśmy 13 osobom w wieku od 16 do 28 lat. Większość z nich udzieliła odpowiedzi „Nie wiem” albo „Nie mam pojęcia”. Tylko dwie osoby potrafiły wskazać, co działo się ponad dwadzieścia lat temu na Wybrzeżu.

KRZYSZTOF TEMPLIN, lat 28

– W tym miesiącu obchodzimy święto Matki Bożej, a także rocznicę Porozumień Sierpniowych. Nie jestem mieszkańcem Gdańska, ale przyjechałem tu po raz pierwszy w 15 rocznicę Sierpnia. Uczestniczyłem wówczas w obchodach rocznicowych w kościele św. Brygidy, które zrobiły na mnie olbrzymie wrażenie.



KRZYSZTOF MIŁEJKO, lat 26

– W sierpniu 1980 wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej. Trwały też ruchy w mieście.

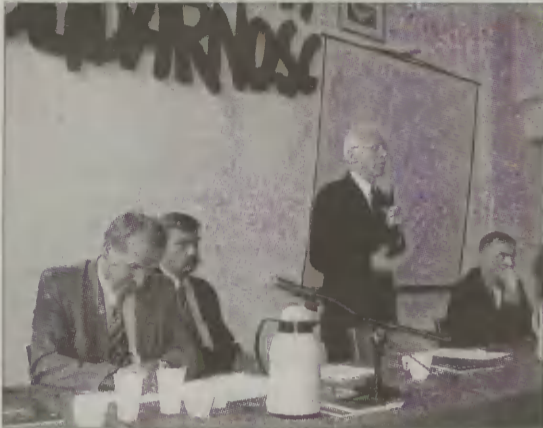


oprac. i fot. (eb)

O przemyśle okrętowym

Czy usłyszą w Warszawie?

16 czerwca br. w siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego „S” odbyła się II konferencja regionalna pod hasłem „Stocznie i porty fundamentem rozwoju gospodarczego Pomorza”. Jej współorganizatorami byli poza ZRG „S” marszałek województwa pomorskiego oraz prezydenci Gdańska i Gdyni.



Przemawia prof. Jerzy Bieliński z Uniwersytetu Gdańskiego.

Głównym celem konferencji była wymiana poglądów i doświadczeń partnerów społecznych województwa na temat ratowania przemysłu stoczniowego oraz zainicjowanie debaty na temat portów morskich i ich funkcjonowania w gminach: Wzięli w niej udział marszałek Jan Kozłowski, prezydenci Gdańska i Gdyni, a także przedstawiciele zarządów i organizacji zakładowych „Solidarności” pomorskich stoczni i Agencji Rozwoju Przemysłu. Zabrakło natomiast zaproszonych przedstawicieli rządu, który jako jedyny ma moc podejmowania wiążących decyzji w sprawach przemysłu okrętowego.

Otwierając konferencję Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG „S”, podkreślił, że gospodarka morska to przyszłość nie tylko Pomorza, ale i całej Polski. Przypominał, że Polacy przez wieki walczyli o dostęp Polski do morza, podczas gdy dzisiaj jest on niedoceniany i niewykorzystywany. – Chcemy, by nasze wołanie o zajęcie się gospodarką morską dotarło do Warszawy, do decydentów – mówił Dośła.

Dariusz Adamski, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej „S” w Stoczni Gdynia, podkreślał, że armatorzy i zachodni partnerzy stoczni nie mogą zrozumieć ociągania się rządu ze wsparciem przemysłu stoczniowego, dysponującego zaawansowaną technologią i wykształconą kadrami, mającego doskonałą opinię na całym świecie. – To po prostu sabotaż. My, jako związek zawodowy, zrobimy wszystko, by nie dopuścić do upadku polskiego przemysłu stoczniowego – podkreślał przewodniczący. Wtórował mu Roman Gałęzowski, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej „S” w Stoczni Gdańskiej. – „Solidarność” w stoczni straciła zaufanie nie tylko do pracodawcy, ale też do państwa, które nie reaguje na gospodarowanie zakładem, w naszej ocenie prowadzącego do jego upadku – podkreślał.

Niestety, konferencja mogła stanowić jedynie forum dla przedstawienia sytuacji i zasygnalizowania bolączek, gdyż nikt z obecnych nie był w stanie zaradzić zaistniałej sytuacji. Mówił o tym najdobitniej prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, stwierdzając wprost, że samorządy są w roli petentów w stosunku do rządu i nie mają praktycznie żadnego wpływu na to, co dzieje się na ich terenie.

Na zakończenie konferencji podkreślono, że wobec perspektywy wstąpienia do Unii Europejskiej należy uwzględnić fakt, że przemysł okrętowy został uznany przez Unię za strategiczny. Obecna sytuacja tego przemysłu wynika z wieloletnich zaniedbań zarówno po stronie administracji państwowej, jak i zarządów przedsiębiorstw. Najistotniejszym zaniedbaniem jest brak sformułowania zasad funkcjonowania gospodarki morskiej państwa. Stwierdzono także, że w obliczu powagi sytuacji koniecznością staje się pakt dla przemysłu okrętowego, którego potrzebę sygnalizowano już w ubiegłym roku.

Stoczniowym organizacjom związkowym jak do tej pory udaje się utrzymać wśród załóg atmosferę ciepłości i spokoju, jednak wobec braku szybkich i pozytywnych rozwiązań można spodziewać się niekontrolowanych reakcji, pogarszających atmosferę i możliwości wyjścia z kryzysu. Zwrocono również uwagę na konieczność współdziałania przedsiębiorstw i władz samorządowych ze względu na zbieżne cele i wzajemne zależności.

(jw)

„Magazyn Solidarność”

W drodze do Czytelnika

Większość organizacji zakładowych w Regionie Gdańskim prenumeruje nasz miesięcznik. Silne i duże komisje nierzadko w liczbie 800 egzemplarzy. Zdarzają się jednak członkowie Związku z naszego Regionu, którzy są zdziwieni istnieniem związkowego miesięcznika. Istnieje parę komisji, które nie odbierają „Magazynu” i parę takich, w których zamawia się jeden egzemplarz pisma.

Co nas interesuje

Niezależnie od tego, jaką liczbę egzemplarzy zamawia komisja, powodzeniem cieszy się podobna tematyka – sprawy pracownicze i prawo pracy. Różnie natomiast bywa z zainteresowaniem problematyką związkową.

– Ludzie często czytają o zmianach w prawie pracy, przychodzą potem, żeby coś jeszcze wyjaśnić – mówi Edward Zbucki, przewodniczący KM Radmor SA. – Oczywiście, największym powodzeniem cieszą się artykuły, w których pisze się o naszym zakładzie pracy albo o jakichś sąsiadach. Ale członkowie „Solidarności” szukają też wiadomości o Związku, a szczególnie o akcjach protestacyjnych.

Grzegorz Rutkowski jest przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej PPL Port Lotniczy Gdańsk sp. z o.o., do której dociera tylko jeden numer miesięcznika.

– Do naszej komisji należy 19 członków. Nie są oni szczególnie zainteresowani czytaniem o wyda-



zeniach związkowych. Śledzą głównie informacje dotyczące ich sytuacji w pracy, sprawdzając, czy jest możliwe ich zwolnienie lub jakie ewentualnie dostaną odprawy.

W drodze do Ciebie

„Magazyn Solidarność” jest rozprowadzany na różne sposoby: do największych komisji i oddziałów paczki z egzemplarzami naszego pisma dostarczane są bezpośrednio z Zarządu Regionu, mniejszymi

przesyła się „Magazyn” za pomocą poczty. Niektórzy funkcyjni członkowie odbierają nasz miesięcznik w Zarządzie Regionu. Jest to najtańsza forma kolportażu, która jednak bywa czasami zawodna ze względu na opóźnienia lub nieprzychodzenie osób odbierających. Około trzech tysięcy egzemplarzy jest wysyłanych bezpośrednio na adresy domowe członków „Solidarności”. Ten sposób rozprowadzania pisma często dotyczy emerytów i rencistów oraz rozproszonych komisji zakładowych.

Dalsza droga, którą przebywa nasz miesięcznik, także bywa różna. Najczęściej jednak jest on wręczany do rąk własnych związkowca, nawet w tak dużych komisjach, jak KM Gdańskiej Stoczni „Remontowa”. Pismo odbierają tam przewodniczący komisji wydziałowych i przeważnie w czasie śniadań rozdają członkom Związku. Taki sposób rozprowadzania „Magazynu” może stawać się pretekstem do stałego kontaktu i rozmów związkowców funkcyjnych z szeregowymi członkami Związku.

Zdaniem Edwarda Zbuckiego, optymalną liczbę, która sprawdziła się w Radmorze, stanowi jeden egzemplarz „Magazynu” na dwóch członków Związku:

– Osoba mniej zainteresowana przegląda „Magazyn” w pracy, a ta bardziej zainteresowana bierze go do domu. Dzięki temu nie zdarza się już, żeby pismo poniewierało się po warsztacie. (eb)

Spotkanie komisji oświatowych „S” Problemy edukacji

3 czerwca br. odbyło się spotkanie przewodniczących komisji zakładowych Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Omawiano na nim m.in. problemy placówek oświatowych podlegających marszałkowi województwa.

Marszałkowi województwa pomorskiego podlegają dwa centra doskonalenia nauczycieli, kilkanaście szkół medycznych, biblioteki pedagogiczne oraz szkoła dla pracowników socjalnych. Części szkół medycznych groziła likwidacja.

Zdaniem przewodniczącego Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Wojciecha Książka, istniejące szkoły mogą kształcić nie tylko pielęgniarki, ale także specjalistów w innych zawodach medycznych, np. ratownictwa medycznego. Zgłaszają się do nich kandydaci, przekonani o istnieniu takich kierunków. Obecnie wiadomo już przynajmniej, że szkoły medyczne nie będą likwidowane.

Sekcja oświaty odbyła w maju br. rozmowy na temat niewypłacania podwyżek dla pracowników obsługi i administracji w placów-

kach podległych marszałkowi. Potraktowano ten fakt jako naruszenie ustawy i wystosowała protest.

Oświatowa „Solidarność” chciałaby również uczestniczyć w pracach nad rozdziałem środków z funduszu na doskonalenie nauczycieli. Są to sprawy pracownicze, na które zawsze chce mieć wpływ związek zawodowy. Ze środków funduszu można przeciwdziałać bezrobociu, dając nauczycielom dzięki studiom możliwość nauzenia drugiego przedmiotu.

(eb)

REKLAMA

Program FAKT

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA RACHUNKOWA FIRMY

- Płace i umowy zlecenia
- Tworzenie wszystkich deklaracji ZUS dla pracowników
- Drukowanie przelewów (również składek do ZUS)
- PRZEKAZ ELEKTRONICZNY DO ZUS - 7zł / m-c
- Deklaracje PIT-4, PIT-5, PIT-8A, PIT-8B, PIT-11, PIT-40
- Wystawianie faktur i rozliczanie VAT (również metodą kasową)
- Książka Przychodów i Rozchodów
- Środki Trwałe
- Ryczałt ewidencjonowany
- Bezpłatne uaktualnienia przez rok od daty zakupu

Zadzwoń - bezpłatną płytę CD z wersją testową programu oraz filmem szkoleniowym wyślemy jeszcze dzisiaj

FAKT Gdynia tel. (0...58) 622 66 00

www.fakt.com.pl

FAKT

Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy na kolei

Stały pociągi

2 lipca 2003 r. „Solidarność” kolejarzy powołała Komitet Protestacyjno-Strajkowy, w skład którego weszli przedstawiciele największych kolejowych związków zawodowych. 9 lipca rozpoczęła się akcja protestacyjna w Warszawie. Tego samego dnia w Gdańsku stanęły wszystkie pociągi. Jeśli rozmowy nie przyniosą rezultatów, 23 lipca zostanie ogłoszony strajk generalny. Powodem rozpoczęcia akcji strajkowej jest niezrealizowanie przez rząd uzgodnień z kwietnia 2003 r.

Żądamy przetrwania kolei

9 lipca 2003 r. na stacji Gdańsk Wrzeszcz protestujący kolejarze stanęli z transparentami na torach. Licznie wsparli ich koledzy z Zarządu Regionu oraz stocznicy. Choć wszystkie formalności zostały przez „Solidarność” załatwione w terminie, władze kolei porzuciły telegramy na posterunki ruchu z informacją, że protest jest nielegalny i wszyscy biorący w nim udział zostaną zwolnieni.

Kolejarzom bardziej chodzi o to, by rząd opracował spójną politykę odnośnie rozwoju kolejnictwa niż o kwestie uposażenia pracowników.

– Nie domagamy się podwyżek – powiedział przewodniczący Okręgowej Sekcji Kolejarzy Wojciech Lipiński. – Nie byłoby to rozsądne w sytuacji, gdy np. kolej regionalna ma około 1,5 mln zadłużenia.

Śmierć dołej krowy

– Nie możemy już dłużej czekać – stwierdził wiceprzewodniczący Okręgowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „S” Jacek Prętki. – W telewizji pokazują aferę za aferą. Za stracone pieniądze można by uratować niejedną wielką zakład pracy. A przecież zadaniem państwa jest umożliwienie ludziom dojazdu do pracy i do szkoły.

Tymczasem ma dojść do prywatyzacji spółki PKP Cargo SA – jednej z niewielu, która przynosi zyski i dzięki temu utrzymuje pozostałe. Oprócz kwestii Cargo, kolejarze postulują również wstrzymanie decyzji o odwołaniu pociągów regionalnych, zapewnienie źródeł finansowania przewozów regionalnych, przyznanie środków na infrastrukturę. Wśród żądań Krajowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego z 2 lipca 2003 r. znalazł się także postulat odstąpienia od planów prywatyzacji

– Mieszkam w okolicy dworca. Dawniej pociągi w wakacje były zapchane, dziś widzę trzy-cztery osoby w wagonie – powiedziała Anna Galicka. – Ludzie nie mają pieniędzy. To, co najlepsze, zostało sprzedane.

Podobnego zdania była przyglądająca się wydarzeniom Anna Animucka: – Wydaje mi się, że w takiej sytuacji protesty są słuszne. Jeśli będziemy milczeli, to do niczego nie dojdziemy. Boję się tylko, żeby nie doszło do krwawych rozruchów.



9 lipca 2003, stacja PKP w Gdańsku Wrzeszczu.

spółek Grupy PKP oraz wyjaśnienia jednoczesnego członkostwa niektórych osób w zarządzie PKP SA oraz w radach nadzorczych spółek kolejowych.

Na peronach już wiedzą

Mimo zatrzymania ruchu pociągów, pasażerowie nie oburzają się.

14 lipca akcja strajkowa ma objąć wszystkie województwa, zatrzymując w całym kraju transport kolejowy na 1,5 godziny. W razie gdyby i ta akcja nie przyniosła rezultatów, Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy planuje na 23 lipca rozpoczęcie strajku generalnego.

Elżbieta Banecka

XIV Wyścig Solidarności i Olimpijczyków Tym razem Moskwa

6 lipca br. w Łodzi zakończył się XIV Wyścig Solidarności i Olimpijczyków organizowany przez Zarząd Regionu Ziemi Łódzkiej. Zwycięzcą został Oleg Żukow z drużyny Moskwy. W wyścigu wzięło udział 120 zawodników z Polski, Belgii, Holandii, Francji, Włoch, Niemiec i Rosji.

W klasyfikacji generalnej drugie miejsce zajął Sławomir Kohut (CCC Polsat), a trzecie Aleksander Klimentko (Grupa Mróz). Tomasz Brożyna, który już czterokrotnie wygrywał wyścig, zajął miejsce czwarte. Najlepszą drużyną XIV Wyścigu Solidarności okazał się zespół CCC Polsat. Drugie miejsce zajęła grupa Mróz z

stratą 1 min 46 sek. do zwycięzców. Na mecie w centrum Łodzi kolarzy witali i dekorowali zwycięzcy: prezydent miasta Jerzy Kropiwnicki, marszałek województwa łódzkiego Mieczysław Teodorczyk, przewodniczący łódzkiej „S” Waldemar Krenc oraz organizatorzy poprzednich Wyścigów Solidarności: Andrzej Słowik (były przewodniczący ZR), Janusz Tomaszewski i Mieczysław Nowicki.

Przed laty meta I Wyścigu Solidarności była bramą Stoczni Gdańskiej. Impreza rozwijała się i osiągnęła już klasę 2.3. Wyżej sklasyfikowane są w Polsce tylko Wyścig Pokoju i Wyścig Dookoła Polski. (mp, jw)

Co drugi górnik związkowcem

W „Magazynie Solidarność” nr 6 pisaliśmy o wynikach badań CBOS dotyczących uzwiązkowienia w Polsce. Przedstawiliśmy tam strukturę zawodową „S” według działów gospodarki, opartą na danych z IV kwartału 2001. Przedstawia się ona następująco: przemysł przetwórczy i usługi przemysłowe – 33 proc., oświata, nauka, kultura, ochrona zdrowia – 19,7 proc., transport i łączność – 15,3 proc., handel i usługi przemysłowe – 9,7 proc., górnictwo i przemysł wydobywczy – 7,3 proc. Te same badania pokazują również zasięg związków zawodowych w poszczególnych działach gospodarki (dane z IV kwartału 2001 r.) Najbardziej uzwiązkowioną grupę zawodową stanowią górnicy i pracownicy przemysłu wydobywczego. Ponad połowa 59,8 proc. badanych górników deklaruje przynależność do związku zawodowego. Na drugim miejscu jest transport i łączność (32,4 proc.). Następnie oświata, kultura, ochrona zdrowia (27,8 proc.), przemysł przetwórczy i usługi przemysłowe (18,9 proc.), administracja państwowa i samorządowa (18,6 proc.). Za przekazanie niepełnej informacji przepraszamy. (mp)

Dzieci z Wąglkowic w gdańskim porcie

17 czerwca w gdańskim porcie tamtejsza „Solidarność” gościła grupę 50 dzieci z patronackiej szkoły NSZZ „Solidarność” z Wąglkowic, gmina Kościerzyna.

Jest to już kolejna wycieczka dzieci z tej szkoły w porcie. Imię NSZZ „Solidarność” nadano szkole w 2000 r. Było to pierwsze takie wydarzenie w kraju. Szkoła ta od wielu lat współpracuje z portem. Grupa dzieci wraz z opiekunami zwiedziła zakład i gdańską starówkę z pokładu motorówki. Duże zainteresowanie dzieciaków wzbudziła wizyta w Portowej Straży Pożarnej „Florian”.

Ireneusz Leszka

Kościerzyna 65 goli

W Kościerzynie rozegrano 21 czerwca br. Turniej Piłki Nożnej o Puchar Rady Oddziału. W zawodach wzięło udział siedem drużyn.

Zwycięzcy związkowcy z Komisji Zakładowej „S” w Muzeum Kaszubski Park Etnograficzny Wdzydze Kiszewskie przed drużyną z ZPS Lubiana i ZI:C KOSPEC Kościerzyna. W turnieju strzelono aż 65 goli, a najwięcej, bo aż siedem razy, do bramki trafił Tomasz Rekowski z ZPE Elbud. Za najlepszego bramkarza uznano Czesława Stanisławskiego z drużyny KZ „S” ZEC KOSPEC.

Nagrody wręczał Józef Rymśa, kierownik Oddziału ZRG „S” w Kościerzynie. (jw)

Chojnice Najlepszy Polipol

5 lipca br. w Chojnicach rozegrano Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Wzięło w nim udział pięć drużyn. I miejsce i puchar przewodniczącego zdobyła drużyna Komisji Zakładowej „S” z Polipolu-Meble w Chojnicach przed związkowcami z Mostostalu Chojnice i Zrembem również z Chojnic. Królem strzelców został Janusz Trzebiński z zespołu Mostostalu, który we wszystkich meczach strzelił trzy bramki.

Puchary wręczał Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG „S”. Na zawodach doskonale bawiło się kilkadziesiąt osób.

Na zdjęciu – zwycięska drużyna Polipolu-Meble. W środku przewodniczący ZR Krzysztof Dośła. (jw)

Z „S” pod żaglami

Krajowe Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” zaprasza na V Regaty Żeglarskie o Puchar Przewodniczącego „S”, które odbędą się 27 lipca na wodach na trasie Gdańsk-Sopot-Gdynia. Regaty odbędą się w ramach Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdańskiej, towarzyszącego Jarmarkowi św. Dominika (jw)

Komisja Rewizyjna Zarządu Regionu

Po prezentacji wypowiedzi członków Zarządu Regionu Gdańskiego przyszedł czas na przedstawienie osób należących do Regionalnej Komisji Rewizyjnej. Dalsze wypowiedzi przedstawimy w najbliższym numerze „Magazynu”.

WŁADYSŁAW BOGDAN

III kadencja w Komisji Rewizyjnej

– Obecnie Związek ma tak ograniczone prawa, że trudno od niego wymagać nowych kierunków działania. Zarząd Regionu działa tak sprawnie, jak tylko może. Postawa członków Zarządu Regionu jest w tej chwili właściwa, są to ludzie bardzo aktywni. W tej chwili mamy np. świetne programy szkoleniowe, oprócz tego poprawne gospodarowanie pozwala na dokonywanie remontów. Zresztą w ciągu ostatnich 10 lat Komisja Rewizyjna, w której pracowałem, nigdy nie stwierdziła jakikolwiek nadużyć w pracy Zarządu Regionu.



ZENON CAŁA

I kadencja w Komisji Rewizyjnej

– W pracy Zarządu Regionu wiele się poprawiło. Przewodniczący Krzysztof Dośła stara się wypełniać na bieżąco wszystkie zalecenia Komisji Rewizyjnej. Np. obecnie realizuje się zaległe urlopy pracowników. Oczywiście naszym najważniejszym zadaniem jest kontrola finansów i dokumentacji. Sprawdzamy np., czy nasze budynki są prawidłowo dzierżawione i które komisje nie płacą składek.



EUGENIUSZ DOSZ

II kadencja w Komisji Rewizyjnej

– Obecnie zarówno Komisja Rewizyjna, jak i Zarząd Regionu pracują bardziej profesjonalnie niż kiedyś. Duży wpływ na ten stan rzeczy miało przeszkolenie działaczy. Poza tym mamy w komisji fachowców od księgowości, a w sprawnej pracy pomaga nam jasny podział obowiązków.



TERESA KONIARSKA-LEVANO

II kadencja w Komisji Rewizyjnej

– Powinno nastąpić zacieśnienie związku między Zarząd Regionu Gdańskiego a jego Komisją Rewizyjną. Członkowie Zarządu Regionu nie powinni także pełnić w Związku funkcji administratorów, ale rozwiązywać codzienne problemy jego członków. W tym celu np. bardziej dostępna powinna być pomoc prawna. Obecnie dużo jest trudnych spraw związanych z prywatyzacjami, potrzebne są porady na granicy prawa i ekonomii. Nie zawsze pracownicy Zarządu Regionu mają odpowiednią wiedzę na ten temat.



DOROTA KOWALCZYK-JURASZEK

II kadencja w Komisji Rewizyjnej

– W czasie poprzedniej kadencji wiele rzeczy zostało poprawionych. Pilnujemy dostarczania aktualnych badań lekarskich, wykorzystywania na bieżąco urlopów, przestrzegania przepisów BHP. Pracownicy mają też już zakresy obowiązków. W czasie ostatniej kadencji doprowadziliśmy również do podpisania układu pracy w Zarządzie Regionu.

Należałoby jeszcze zmieniać organizację pracy zarządu w tym kierunku, żeby prezydanci więcej czasu mogli poświęcić kontaktom z komisjami zakładowymi. Sprawami pracowniczymi i administracją obiektami powinni zajmować się pracownicy.

oprac i fot. Elżbieta Banecka



Festyn w oddziale Starogard Gd.

Choć na chwilę zapomnieć

Prawie 500 osób uczestniczyło w dorocznym festynie organizowanym w ostatnią sobotę czerwca w Brodach Pomorskich przez starogardzką „Solidarność”. Uczestnicy spotkania to związkowcy z rodzinami. Pomimo wymienionej zabawy, w rozmowach trudno było pominąć jeden z najważniejszych obecnie tematów, jakim jest obawa przed utratą pracy. Tym bardziej że z roku na rok kurczy się liczba organizacji związkowych w oddziałach – powód – upadek i likwidacja kolejnych zakładów pracy.

Coraz ich mniej

Głównymi organizatorami festynu były największe komisje oddziału: przede wszystkim KZ Zakładów Farmaceutycznych Polpharma SA i KZ Pracowników Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych oraz KZ Fabryki Mebli Okrętowych. Motorem całej imprezy jest od wielu lat Edmund Zieliński, przewodniczący „Solidarności” w szpitalu w Kocborowie. W tym roku do organizacji przyłączył się nowy kierownik oddziału Starogard Gd. Zdzisław Czapski. Wśród uczestników festynu znaleźli się również, wraz z rodzinami, związkowcy z Glaspolu, Oświaty i Wychowania gminy w Skórczu oraz pojedyncze osoby z innych zakładów. Zła sytuacja gospodarcza powoduje, że co roku ubywa komisji zakładowych.

Trzy miesiące bez pensji

Szczególnymi uczestnikami festynu byli pracownicy tartaku w Szlachcie, którzy przez kilka miesięcy nie otrzymywali pensji. Przejście zakładu przez nowego pracodawcę zostało przeprowadzone z naruszeniem praw pracowniczych. Gdański Przemysł Drzewny sprzedał zakład, ale nowy właściciel nie chciał przejąć pracowników. W pewnym momencie okazało się, że nie ma kto wypłacać pensji. Część pracowników wystąpiła do sądu i to dopiero zmusiło pracodawcę do zaproponowania ugody i wypłacenia części należnych pieniędzy. Do Brodów przyjechali pracownicy, którzy stracili pracę w tartaku. Bawią się, ale gdy pytam o ich obecną sytuację życiową wyraźnie markotnieją.

– To spotkanie to taka tabletki na ból głowy, przyczyn choroby nie zlikwiduje, ale choć na chwilę pozwoli zapomnieć o niej – mówi jedna z pracownic tartaku w Szlachcie. Pracodawca ostatnio wypłacił jej część zaległych pensji. Zapłaciła tylko najpilniejsze długi. Inna kobieta, która pracowała w tartaku 24 lata, mówi, że ma co jeść tylko dlatego, że pomagają jej pracujące dzieci. Pracownicy nie mogli otrzymać również żadnych pieniędzy z pomocy społecznej, bo Gdański Przemysł Drzewny nie chciał wydać zaświadczenia o niewypłacaniu pensji. – Złamano prawa pracownicze, ale i prawo człowieka do wynagrodzenia za wykonaną pracę – mówi Andrzej Szware, przewodniczący zakładowej „Solidarności”.

Mają nas za nic

Niedaleko stołu pracowników tartaku siedzą pracownicy Huty Szkła Glaspolu. Sytuacja w ich za-

kładzie niewiele różni się od tej w Szlachcie. Związkowcy mówią, że pomimo dobrej kondycji zakładu – duża liczba zamówień – sytuacja pracowników pogarsza się z roku na rok. Boją się zapomnieć jednak o swoje prawa, bo grozi za to utrata pracy – Pracuję o wiele więcej niż pięć lat temu, a zarabiam najniższą krajową. Nie stać mnie jed-

– A ja tam jestem zadowolony – mówi jeden z biesiadników. Po chwili okazuje się, że nie jest pracownikiem FAMOS-u, ale ma własną firmę i sam zatrudnia pracowników. Co więcej – twierdzi, że bardzo dba o swoich pracowników. Był to jedyny pracodawca, którego spotkaliśmy na festynie związkowym, niestety nie było żadnego z jego pracowników,



Od lewej: wiceprzewodniczący ZR Ryszard Dubiela, kierownik starogardzkiego oddziału Zdzisław Czapski i przewodniczący KZ w tartaku w Szlachcie Andrzej Szware.

nak na to, żeby rzucić pracę. Więc tyram za 3, 60 zł brutto na godzinę – mówi jedna z pracownic Glaspolu. – Najgorsze jest to, że mają nas za nic – dodaje druga. Część pracowników zatrudnionych jest na telefon, tzn. na krótki czas, bez żadnego stałego angażu. O stosunku właściciela do pracowników świadczy choćby fakt, że doprowadził do zwolnienia przewodniczącego Komisji Zakładowej, dziś kierownika oddziału Starogard. Pomimo jednak szyszan ze strony pracodawcy, liczba związkowców w Glaspolu stale rośnie.

Dzięki Bogu jesteśmy państwowi

Podchodzimy do stołu, przy którym bawią się pracownicy Fabryki Mebli Okrętowych w Starogardzie. – Gdy patrzymy na zakłady, które przeszły w prywatne ręce, to cieszymy się, że nadal jesteśmy zakładem państwowym – mówi Benedykt Kerlin, przewodniczący „Solidarności” w FAMOS-ie. Starogardzki zakład należy do kooperantów stoczni i dlatego pracownicy z niepokojem patrzą na to, co się dzieje w przemyśle okrętowym. – Na razie pensje wypłacane są bez opóźnienia – mówi jeden ze związkowców – jednak jeśli stocznie padną, my też stracimy pracę.

więc nie mogliśmy zweryfikować prawdziwości jego słów.

Razem łatwiej

– Takie imprezy pozwalają poznać się związkowcom z różnych zakładów pracy – mówi Leszek Kłaman, przewodniczący KZ Oświaty i Wychowania gminy Skórcz. – Liczę, że będzie ich więcej – dodaje druga. Postuluje także zwiększenie pomocy małym komisjom zakładowym. Szczególnie potrzebna jest pomoc prawna. – Od jesieni ruszą dyżury prawników w oddziale. Chciałbym również, aby



Najpierw był dzik, a potem kietbaski...

w Starogardzie powstała komisja zakładowa dla członków indywidualnych, która umożliwiłaby przynależność pracowników z zakładów, gdzie nie działa Związek – mówi Zdzisław Czapski, kierownik oddziału.

Małgorzata Kuźma

SOLIDARNOŚĆ

www.solidarnosc.gda.pl

Wspólne świętowanie?

Czy w obchodach rocznicy strajków sierpniowych powinni brać udział przedstawiciele władzy państwowej, którymi są obecnie postkomuniści? Taka dyskusja powraca od kilku lat cyklicznie przy okazji planowania obchodów rocznicy Sierpnia '80.

Po raz pierwszy hasło zaproszenia władz państwowych na uroczystości rocznicy pojawiło się przy okazji obchodów dwudziestolecia Sierpnia '80. W tym roku dyskutowano o tym na posiedzeniu rady Fundacji Centrum Solidarności. W zamkniętym gronie, w którym zasiadają m.in. arcybiskup **Tadeusz Gocłowski** i **Lech Wałęsa**, zastanawiano się, jak sprawić, by obchody rocznic strajków sierpniowych stały się świętem narodowym, utożsamianym przez większość Polaków. Zarząd fundacji podsunął pomysł, by w obchodach uczestniczyły władze państwowe.

Jerzy Borowczak, dyrektor Fundacji Centrum Solidarności, podkreśla, że nie było na razie

ne, radosne święto wszystkich Polaków, którzy dokonali wielkiej rzeczy – zmienili w pokojowy sposób ustrój państwa. Taki fakt zasługuje na należytą oprawę – podkreśla Grzywaczewski. Przyznaje jednak, że niestety na transformacji ustrojowej zyskali najbardziej dawni perelowsy aparatczycy.

Dla wiceprezesa okazją do nadania rocznicy sierpniowej rangi państwowej byłaby dwudziesta piąta rocznica strajków 1980 roku. Ma nadzieję, że wówczas sytuacja byłaby już na tyle unormowana, że zaproszenie prezydenta wchodziłoby w grę. Tym bardziej że kadencja **Aleksandra Kwaśniewskiego** będzie już dobiegała końca.

Prezydent obecny na obchodach nie byłby prywatną osobą, lecz instytucją państwową. Czy to jednak nie utopia? **Aleksander Kwaśniewski** nie przestaje być sobą, kiedy odbiera honory należne głowie państwa, nie staje się abstrakcyjnym prezydentem RP. **Maciej Grzywaczewski** jest tego świad-

nień kombatancich, choć mamy do tego moralne prawo, nie chcemy się nieudzielić za nasze poświęcenie – podkreśla **Gołąb**, zaznaczając jednak, że chodzi o prawne uznanie zasług i chęć zadośćuczynienia. Takiej woli jednak nie ma i w tych warunkach nie można mówić o pojednaniu.

Podobnie patrzy na tę kwestię **Czesław Nowak**, szef Stowarzyszenia „Godność”. – Aby w obchodach rocznicy Sierpnia brały udział władze państwowe w osobach postkomunistów muszą zaistnieć konkretne warunki. Musimy wiedzieć, że z tamtej strony jest wola pojednania, zadośćuczynienia – mówi **Nowak**. Podkreśla, że niestety poczynania postkomunistów wskazują na coś wręcz przeciwnego – przywracanie uprawnień kombatancich ubekom, ograniczanie budżetu Instytutu Pamięci Narodowej, to posunięcia jednoznaczne i trudno zamykać na nie oczy i udawać że nic się złego nie dzieje. – Gdybyśmy na tych warunkach zgodzili się na wspólne świętowanie rocznicy strajków sierpniowych, pozwolilibyśmy tylko na zawłaszczenie jej przez postkomunistów. Nam pozostałoby wstyd – wyraża swoje obawy **Nowak**. Podejrzewa, że zaproszenie władz państwowych na rocznicowe obchody mogłoby przynieść Fundacji Centrum Solidarności konkretne profity i poparcie ze strony władz dla utworzenia Centrum Solidarności. Podkreśla jednak, że w ostatecznym rozrachunku straty moralne przewyższyłyby o wiele zyski.

Wydaje się, że mamy do czynienia z problemem kolejnej grubej kreski (nic nie poradzimy na to, że określenie Mazowieckiego zaczęło być własnym życiem i zyskało znaczenie niezależnie od intencji autora), którą mamy odkreślić przeszłość i zapomnieć, że pan X, który właśnie oddaje hołd poległym stocznioowcom, nazywał ich w studenckich gazetkach chuliganami, a pan Y śmiał się szyderczo z robotniczych krzywd. Z pewnością wszystkim nam marzy się państwo, w którym naród bawi się trzymając się radośnie za ręce i wszyscy szanują się nawzajem. Ale właśnie: nawzajem. Dopóki ludzie sprawujący władzę nie dadzą dowodów swojego szacunku dla patriotów, którzy doprowadzili nas do wolnej Polski, na realizację takiej wizji nie będzie niestety szans. Próby organizowania sztucznych pojednań mogą skończyć się jeszcze większą polaryzacją narodu i stworzeniem podziałów trudnych do zablźnienia.

Jarosław Wierchołowski

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI o tym, dlaczego nie zapisał się do „Solidarności” w 1980 roku:

– Byliśmy blisko tej decyzji w SZSP.(...) Mnie osobiście powstrzymywał od wstąpienia do „S” ten owczy, straszliwy pęd, który rozpoczął się już we wrześniu. Ja w takich sytuacjach jestem zwykle zdystansowany. Nie było mnie w tej pierwszej fali osób, które masowo wstępowały do „Solidarności” w tym pędzie. A później pojawiły się już różnice programowe.

Wypowiedź w czasie kampanii prezydenckiej 2000

SIERPIEŃ



Sierpień 1980.

1981

Pierwsza rocznica Sierpnia '80 była jednym wielkim radosnym festywnym, w którym znalazła ujście radość społeczeństwa z możliwości organizowania niezależnych imprez. 15 sierpnia odbył się I Maraton „Solidarności” (wówczas noszący oficjalną nazwę „Maraton – Sierpień '80”) na trasie od pomnika Poległych Stocznioowców w Gdańsku do pomnika Ofiar Grudnia 1970 w Gdyni. Faktycznie był to półmaraton na dystansie 24 km, a wzięło w nim udział 537 uczestników (liczbę tę przebił później jedynie maraton w 1999 roku, w którym pobiegło 1055 osób). W dniach 20-22 sierpnia w gdańskiej hali „Olivia” tysiące widzów uczestniczyły w Przeglądzie Piosenki Prawdziwej. Przed publicznością prawdę wykrzykali tacy artyści, jak **Jacek Kaczmarski**, **Przemysław Gintrowski**, **Mieczysław Cholewa**, **Jacek Zwoźniak**, **Tadeusz Sikora**, **Leszek Wójtowicz**, **Jan Tadeusz Stanisławski**, **Stanisław Kławe**, **Marcin Wolski**, **Andrzej Zaorski**, **Andrzej Garczarek**, **Jacek Fedorowicz** czy wreszcie pomysłodawca imprezy – **Maciej Zembaty**.

1982

Obchody rocznicowe po raz pierwszy po wprowadzeniu stanu wojennego odbyły się pod znakiem protestów. 26 sierpnia w Łodzi ZOMO rozpędziło demonstrację przy tablicy upamiętniającej strajki sierpniowe. 31 sierpnia w 30 województwach (z ówczesnych 49) odbyły się masowe demonstracje. W Gdańsku i Gdyni starcia z ZOMO trwały do późnej nocy. W Gdańsku od trafienia petardą zginął jeden z uczestników. W Lubinie milicja zastrzeliła trzy osoby, a 11 zostało rannych. Jedna osoba zmarła wskutek pobicia po demonstracji we Wrocławiu. W Gdańsku odbył się II Maraton „Solidarności”, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu biegaczy, bez sędziów i komitetu organizacyjnego. Władza dla uczczenia rocznicy sierpniowej pobiła 14 sierpnia uwięzionych w ośrodku internowania w Kwidzynie (81 osób, w tym 38 ciężko na 150 uwięzionych).



W sierpniu 1983 r. kwiaty pod pomnikiem mógł złożyć tylko **Lech Wałęsa**.

1983

14 sierpnia w gdańskich kościołach odprawiono msze w rocznicę wybuchu strajków sierpniowych, po których odbyła się manifestacja przed pomnikiem Poległych Stocznioowców, rozbita przez ZOMO. 25 sierpnia ówczesny premier **Mieczy-**

Dokończenie na str. 10



Prezydent USA **George Bush** z małżonką **Barbara**, w przeciwieństwie do prezydenta RP **Aleksandra Kwaśniewskiego**, był mile widzianym uczestnikiem obchodów sierpniowych.

mowy o żadnych konkretach ani tym bardziej nazwiskach. – Myśleliśmy po prostu o tym, co zrobić, by ta rocznica nie stawała się kolejnym żalobnym polskim świętem, w czasie którego hemetyczna grupka ludzi składa kwiaty pod pomnikiem i uczestniczy w okazjonalnej mszy świętej. Chcemy, by to było święto wszystkich Polaków, powinno mieć taką rangę. Niestety, obawiam się, że szczególnie dla młodego pokolenia ważne są przede wszystkim te wydarzenia, w których uczestniczą władze państwa, bo to podkreśla ich rangę – mówi **Borowczak**. Zaznacza, że realizacja tego pomysłu nie jest przewidywana ani w tym, ani zapewne nawet w przyszłym roku. Zastanawia się też, czy z zaproszeniem np. prezydenta nie warto poczekać, aż upłynie kadencja **Aleksandra Kwaśniewskiego**, którego obecność na obchodach rocznicy budzi sprzeciw większości ludzi związanych z „Solidarnością”.

Maciej Grzywaczewski, wiceprezes Fundacji Centrum Solidarności, mówi, że fundacja chce doprowadzić do tego, by rocznica Sierpnia była świętem państwowym wolnym od pracy. Przy tak postawionym celu staje się oczywiste, że w obchodach święta powinny brać udział władze państwowe. – Chcemy, aby było to autentycz-

domy – zaznacza, że nikt nie zamierzał nawet rozważać zaproszenia na rocznicę **Leszka Millera**. Czyżby więc premier był osobą bardziej prywatną niż prezydent?

Zupełnie inaczej patrzą na kwestię wspólnego uczestnictwa w obchodach rocznicy Sierpnia '80 przedstawiciele środowisk skupiających dawnych uczestników strajków sierpniowych, osoby represjonowane przez totalitarny system, internowane i skazane. **Bogusław Gołąb**, przewodniczący Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980-1990, podkreśla, że nie ma warunków do pojednania narodowego, a tylko ono byłoby warunkiem wspólnego uczestnictwa w obchodach sierpniowej rocznicy. – Inaczej czuliśmy się upokorzeni, stając pod tym samym pomnikiem z ludźmi, którzy stali wówczas po drugiej stronie barykady. Z jednej strony kaci, z drugiej ich ofiary – mówi **Gołąb**. Podstawowym warunkiem pojednania jest nie wyrażenie ubolewania czy inne gładkie słówka, lecz konkretne decyzje i projekty. Chodzi przede wszystkim o ujawnienie zbrodni stanu wojennego, a także zadośćuczynienie i stosowne regulacje prawne. Konieczne jest objęcie ustawą o represjonowanych uczestników strajków sierpniowych. – Nie domagamy się upraw-



Rok 1990. Uroczystości sierpniowe zwykle rozpoczynały się od zbiórki uczestników na terenie Stoczni Gdańskiej.



Sierpień 1991. Spotkanie Komisji Krajowej z prezydentem Lechem Wałęsą w Belwederze.



Rok 2002. Dwudziesta rocznica zbrodni lubińskiej.

Dokończenie ze str. 9

ślaw Rakowski spotkał się w Stoczni Gdańskiej ze stoczniovcami. Uczestniczył w nim **Lech Wałęsa**. 31 sierpnia w wielu miastach doszło do starć z milicją. W Gdańsku milicja dopuściła tego dnia pod pomnik jedynie **Lecha Wałęsę**, zaś tłum ludzi został zatrzymany przez ZOMO. Na apel Wałęsy nie doszło do zamieszek.

1984

W obchodach rocznicy Sierpnia dominowały imprezy kulturalne. W Gdańsku trwały już od 26 sierpnia, kiedy w kościele oo. Dominikanów odbył się wernisaż wystawy „Artyści malarze – stoczniovcami”. **Witold Lutosławski** zaprezentował w kościele św. Michała w Sopocie swoją III symfonię. Obchody przebiegły spokojnie.

1985

W połowie lat osiemdziesiątych zaczęło stawać się jasne, że scenariusz „Zima wasza, wiosna nasza” nie jest tak prosty do zrealizowania jakby się wydawało. Nastroje społeczne opadły. Obchody rocznicowe ograniczyły się do uroczystych nabożeństw. **Lech Wałęsa** złożył kwiaty przed pomnikiem Poległych Stoczniovców.

1986

W kościele św. Brygidy w Gdańsku zorganizowano w sierpniu cykl wykładów poświęconych protestowi robotniczemu 1980 roku oraz różnym aspektom stanu wojennego i sytuacji polskiego społeczeństwa. Referaty wygłosili m.in. **Zofia Kuratowska, Jacek Fedorowicz, Stefan Bratkowski i Jerzy Zalewski**. Wystąpił także Teatr Łódzki. Po mszy w Bazylice Mariackiej w Gdańsku **Lech Wałęsa** złożył kwiaty przed pomnikiem Poległych Stoczniovców.

1987

Coraz bardziej pogarszała się sytuacja gospodarcza, coraz dotkliwiej odczuwano też nieprzystawalność doktryny komunistycznej do potrzeb społeczeństwa. Znowu nadszedł czas masowych manifestacji. W wielu miastach odprawiono uroczyste msze święte z okazji rocznicy Sierpnia '80.

SIERPIEŃ

W Gdańsku po mszy św. w Brygidzie pięciotysięczna manifestacja dotarła pod pomnik Poległych Stoczniovców. Liczne manifestacje odbyły się także w Warszawie, Wrocławiu, Lublinie i Bydgoszczy.

1988

Już w maju rozpoczęły się strajki w Hucie im. Lenina, które wywołały lawinę protestów w całym kraju. W maju trwał strajk w Stoczni Gdańskiej, który zakończył się bez podpisania porozumień. Rocznicą Sierpnia przebiegała w atmosferze strajków w śląskich kopalniach, w Stoczni Szczecińskiej, Porcie Północnym w Gdańsku, stoczniach Wisła, Radunia oraz oczywiście w Stoczni Gdańskiej. Głównym postulatem wszystkich strajkujących było ponowne zalegalizowanie „Solidarności”. Ta ogromna presja społeczna przyniosła rezultaty. 31 sierpnia **Kiszczak** spotkał się z **Wałęsą** w sprawie podjęcia rozmów przy Okrągłym Stole.

1989

Ponowne, pierwsze od siedmiu lat całkowicie legalne obchody rocznicy sierpniowej. Niestety, już bez dawnego entuzjazmu. Wydarzenia dnia codziennego przytłaczały – 19 sierpnia **Czesław Kiszczak** zrezygnował z tworzenia misji rządu, a 24 sierpnia Sejm powołał **Tadeusza Mazowieckiego** na urząd prezesa Rady Ministrów. Tradycyjnie odbyły się uroczystości w kościołach w całym kraju. Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej „Solidarności” wydało oświadczenie w dziewiątą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, w którym zwrócono uwagę, że nadzieje społeczeństwa obecnie bliższe są urzeczywistnieniu niż kiedykolwiek. „Odzyskałmy realny wpływ na bieg naszych polskich spraw” – piszą sygnatariusze oświadczenia. W Lublinie odbyły się obchody wydarzeń z 1982 roku, kiedy to podczas manife-



20-lecie „Solidarności”, Gdańsk.

stacji w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych padli zabici i ranni.

Ponownie wystartował maraton – III Bieg Półmaratoński „Solidarności” na trasie z Gdańska do Gdyni.



Sierpień 1988 r. Wyjście ze Stoczni Gdańskiej po strajkach.

SIERPIEŃ

1980 2003



fol. Wojciech Milewski

1990

Uroczyste obchodowano dziesiątą rocznicę powstania „Solidarności”. W sali BHP odbyło się spotkanie, na które przybyli m.in. członkowie rządu i parlamentu, reprezentujący „S”, duszpasterz ludzi pracy biskup **Tadeusz Gocłowski**, członkowie historycznego MKS, przedstawiciele zachodnich central związkowych, wspierających „S”. Zaproszono także przedstawicieli sygnatariuszy Porozumień Sierpniowych ze strony rządowej – **Tadeusza Fiszbacha** i **Mieczysława Jagielskiego**. Po mszy św. koncelebrowanej przez prymasa **Józefa Glempa** odsłonięto przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej tablicę pamiątkową „21 x tak”. Zorganizowano wiele wystaw, m.in. rysunków satyrycznych, prac autorów „milczących” podczas stanu wojennego, fotografii poświęconych tragedii w kopalni Wujek, obrazów „Wałęsa malowany”, znaczków podziemnych „S”. Odbył się także plener malarski i pokazy filmów.

Obchody zakończył koncert w Operze Leśnej.

Wcześniej, w dniach 12-22 sierpnia, odbyły się Igrzyska „Solidarności”, zorganizowano m.in. Międzynarodowy Wyścig Kolarski na trasie Łódź-Konin-Bydgoszcz-Ełąg-Gdańsk

1991

Obchodom rocznicy Sierpnia towarzyszyła obecność Papieża w związku ze Światowym Dniem Młodzieży na Jasnej Górze. „Dla Polski nadszedł czas całkowitej niepodległości” – mówił na zebraniu komitetów obywatelskich z okazji rocznicy sierpniowej **Jan Olszewski**.

1992

Obchody Sierpnia w atmosferze strajków, wybuchających w całym kraju z powodu fatalnej sytuacji gospodarczej. Strajkowała nawet Stocznia Gdańska, a 9 osób prowadziło tu strajk głodowy. W Lubinie odsłonięto pomnik w dziesiątą rocznicę śmierci uczestników obchodów rocznicy Sierpnia '80.

1993

Polska rozpolitykowana i żyjąca zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi, w których startuje także „S”. Centralne obchody rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych z udziałem przewodniczącego „S” i władz regionów odbyły się w Warszawie, na placu Zamkowym. **Lech Wałęsa** zorganizował spotkanie BBWR w Gdańsku, spotykając się z zarzutami wykorzystywania rocznicy do własnych celów politycznych. Rocznicę przesłoniły wybory.

1994

W Gdańsku tradycyjnie po mszy św. w kościele św. Brygidy, koncelebrowanej przez abp. **Tadeusza Gocłowskiego** odbył się uroczysty przemarsz pocztów sztandarowych regionów i komisji zakładowych „S” pod pomnik Poległych Stoczniovców i złożenie wieńców. W Gdyni jak co roku rano odprawiono Apel Poległych i złożono kwiaty pod pomnikiem Ofiar Grudnia '70.

1995

W mszy św. z okazji piętnastej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych uczestniczyli m.in. marszałkowie Sejmu i Senatu. Przez

cały dzień delegacje „S” z całej Polski składały kwiaty pod pomnikiem Poległych Stoczniovców w Gdańsku. Wieczorem w Operze Leśnej w Sopocie odbył się koncert, w którym wystąpili głównie wykonawcy kabaretowi. Po raz pierwszy Maraton „Solidarności” rozegrano na pełnym dystansie. Pod gdańskim pomnikiem wyznaczono metę „Sztafety Solidarności”, która przemierzyła trasę łączącą miejsca podpisania Porozumień Sierpniowych – Jastrzębie, Szczecin i Gdańsk.

1996

Obchody rocznicy sierpniowej po raz drugi zorganizowane zostały w Warszawie. Postanowiono odejść od dotychczasowego modelu świętowania rocznicy. Zorganizowano ogromną manifestację, po której odbyły się występy artystyczne i wielki piknik rodzinny. Były kiełbaski, piwo i wata cukrowa. Obchody odbyły się także w poszczególnych regionach. W Gdańsku przeprowadzono konferencję na temat znaczenia Sierpnia



fol. Wojciech Milewski

Sierpień 1990 r. Pod pomnikiem kwiaty składał prezydent USA Ronald

'80 i współczesnych oczekiwani wobec „S”

1997

W czasie uroczystości rocznicowych przed pomnikiem Poległych Stoczniovców **Marian Krzaklewski** przedstawił 21 najważniejszych zadań, które stoją przed AWS w przyszłym Sejmie, po wygraniu nadchodzących wyborów. Gdańska AWS zorganizowała konferencję „Ludzie Sierpnia '80”, mającą zjednoczyć różne środowiska, w których działają osoby aktywne w czasie strajków sierpniowych.

1998

Przed bramą gdyńskiej Stoczni Remontowej Nauta odsłonięto replikę krzyża, ustawionego tu po rozpoczęciu strajku w Sierpniu '80. W Gdańsku i Gdyni złożono wieńce pod pomnikami. Odbyła się konferencja „Solidarność wczoraj, dziś i jutro”, w której wzięło udział wielu sygnatariuszy Porozumień Sierpniowych. W czasie obchodów rocznicy coraz bardziej widać było niechęć członków „S” wobec dawnych działaczy, dziś członków Unii Wolności. W Operze Leśnej bawiono się na koncercie, w którym wystąpili m.in. **Kryszak, Zarski, Opania i Pietrzak**



fol. Wojciech Milewski

Sierpień 1996 r. Przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki.

1999

W Gdańsku spotkali się 27 sierpnia przedstawiciele 17 krajowych stowarzyszeń osób represjonowanych w stanie wojennym. ZRG „S” zorganizował konferencję „Ku XX-leciu NSZZ Solidarność”, która po raz kolejny dała nadzieję na zjednoczenie daw-

Kancelaria premiera zorganizowała konferencję z udziałem światowych mężów stanu, odbyła się również konferencja samorządowa „XX-lecie Solidarności a X-lecie samorządu terytorialnego”. Otwarto wystawę „Drogi do Wolności” w sali BHP Stoczni Gdańskiej. Nad Motławą wysłuchać można było koncertu muzyki poważnej, a na rzece odbyły się wyścigi smoczych łodzi. Oczywiście odbyły się także msze św., złożono wieńce pod pomnikami.

2001

W Gdańsku w obchodach sierpniowych uczestniczył premier **Jerzy Buzek** oraz liczni przedstawiciele rządu. **Marian Krzaklewski** podkreślił, że w Sierpniu '80 za stoczniovcym murem powstawały zręby programu dla Polski realizowane przez lata przez rządy związane z „S”

2002

Coraz bardziej konkretyzowała się perspektywa wejścia Polski

do Unii Europejskiej i nadało to w dużej mierze ton obchodom rocznicy sierpniowej. – Europa w pełni skorzystała z bohaterskiego zrywu milionów Polaków. Porozumienia sierpniowe pozostają jednak nadal zadaniem do wypełnienia – mówił w homilii w Gdańsku abp **Tadeusz Gocłowski**. Po raz pierwszy od wielu lat wieńce pod pomnikiem Poległych Stoczniovców złożyli wspólnie przedstawiciele „Solidarności” i **Lech Wałęsa**.

(jw)

2000

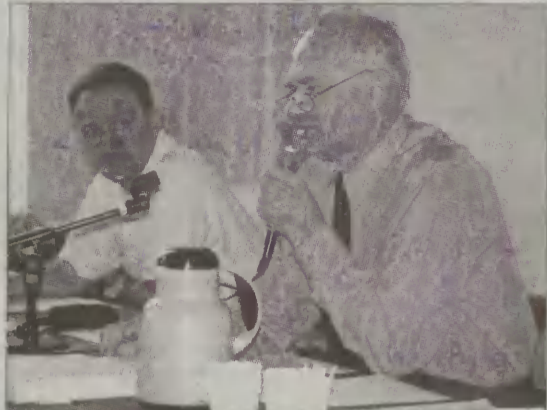
14 sierpnia **Marian Krzaklewski** rozpoczął swoją kampanię wyborczą – data oczywiście nie była przypadkowa. Obchody 20-lecia powstania „S” były niezwykle huczne. W Gdańsku odbył się uroczysty okolicznościowy Krajowy Zjazd Delegatów „S”



fol. Wojciech Milewski

Sierpień 1998 r. Sztafeta młodych Szlakiem Porozumień Sierpniowych.

Wojewódzki Plan Zdrowotny Niewystarczające konsultacje



Od lewej: Mirosław Madej i Tadeusz Podczarski.

Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego opracował Wojewódzki Plan Zdrowotny. Dyskusji nad zawartymi w nim zapisami poświęcone było spotkanie związkowców z Tadeuszem Podczarskim, dyrektorem Departamentu Zdrowia urzędu, które odbyło się 26 czerwca br. w Zarządzie Regionu Gdańskiego „S”.

Tadeusz Podczarski zaprezentował najważniejsze punkty planu. Na podstawie analizy danych statystycznych przedstawia on m.in. diagnozę stanu zdrowia społeczeństwa naszego regionu, a także opisuje jego styl życia, mający bezpośredni wpływ na ten stan. Niestety, chorujemy dość często i to poważnie. Pomorzanie zapadają bardzo często na nowotwory, chorobę wieńcową i schorzenia dróg oddechowych. Na stan zdrowia ma dodatkowo negatywny wpływ fatalny stan wody pitnej w większości miejscowości województwa.

Niestety, wielu z nas pali papierosy i to niemało, a co gorsza pali także np. 30 proc. kobiet w ciąży. Dużo także pijemy alkoholu, najwięcej zaś piwa. Wzrasta jego spożycie wśród nieletnich. 40 proc. młodzieży deklaruje także w anonimowych ankietach, że miało już kontakt z narkotykami.

Wojewódzki Plan Zdrowotny powstał w porozumieniu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Dyrektor Podczarski uważa, że dzięki temu można mieć nadzieję, iż nie będzie to jedynie zbiór pobożnych życzeń i postulatów, jakie powinna spełniać służba zdrowia w naszym województwie. Niestety, szumne zapewnienia o konsultacji planu ze związkami zawodowymi nie znajdują potwierdzenia w ocenie Mirosława Madeja, przewodniczącego Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia. Konsultacje z „Solidarnością” ograniczyły się do dwóch spotkań z wicemarszałkiem Bogdanem Borusewiczem oraz z dyrektorem Tadeuszem Podczarskim. Oba były bardzo ogólnikowe, dyrektor Podczarski musiał uciekać się do wiedzy specjalistów, by odpowiedzieć na pytania związkowców.

Czy plan, który został opracowany jako drugi w Polsce, będzie miała realne przełożenie na poprawę naszego stanu zdrowia? O tym przekonamy się za rok.

(jw)

MIROSLAW MADEJ przewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia

– Opracowanie, które nam przedstawiono, to w znakomitej części statystyka, wykresy, tabele i schematy. Wykonano ogromną pracę, wyliczono planowane wydatki poszczególnych jednostek niemal do złotówki, co tworzy wrażenie konkretności planu i jego umocowania w realiach. Tymczasem trzeba pamiętać, że Narodowy Fundusz Zdrowia jest instytucją scentralizowaną i to w Warszawie zapadną decyzje o przyznaniu naszej służbie zdrowia środków na realizację zapisanych potrzeb. Podejrzewam, że mało będą się tam przejmowali takimi szczegółowymi wyliczeniami. Poza tym plan oparto na danych z pierwszego półrocza ubiegłego roku, a więc zdecydowanie nieaktualnych.

Jako związkowcy mamy olbrzymi żal do Urzędu Marszałkowskiego, Departamentu Zdrowia i radnych koalicji PO i PiS, że nie potraktowali naszych uwag, wyrażanych w konsultacjach, z należytą uwagą. Na domiar złego w ostatecznej wersji znalazły się zapisy o łączeniu Szpitala Wojewódzkiego i Szpitala Kolejowego w Gdańsku oraz Szpitala Miejskiego i Szpitala Morskiego w Gdyni, mimo że zapewniano nas o ich wycofaniu.

Nie pokuszono się niestety o przedstawienie szacunkowych nawet kosztów symulacji przekształceń i restrukturyzacji, nie sprecyzowano kryteriów podziału pieniędzy na poszczególne jednostki. Jednym słowem, nie dokonano bilansu zysków i strat, również tych mierzonych w kategoriach społecznych. □

Z parlamentarzystami o problemach regionu

Autostrada, rafineria, stocznie

2 czerwca br. odbyło się w Gdańsku spotkanie wojewody pomorskiego oraz parlamentarzystów z członkami prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego (WKDS). Uczestniczyli w nim także przedstawiciele ZRG NSZZ „Solidarność”. Podczas tej szczególnej debaty poruszono kilka najistotniejszych problemów naszego regionu.

Z uwagi na rangę spotkania przybyli na nie gospodarz regionu marszałek Jan Kozłowski i wszyscy członkowie prezydium WKDS. Spośród 32 parlamentarzystów pomorskich obecnych było trzech senatorów i siedmiu posłów. Niestety, z rządzącej krajem koalicji SLD-UP przybyli tylko jeden senator i jeden poseł. To duża strata, bowiem z natury rzeczy parlamentarzyści koalicji rządzącej mają większe możliwości skutecznych interwencji.

Generalnie regionalna debata z udziałem parlamentarzystów skupiła się wokół trzech głównych tematów: budowy autostrady A-1, prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej oraz sytuacji w grupie Stoczni Gdynia SA.

Daleko od autostrady

Waldemar Kozłowski przedstawił stanowisko koncesjonariusza (GTC) w sprawie projektowanej autostrady A-1. Wynikało z niego, że „sprawa nie ruszyła w żaden sposób”. Podjęto próby wznowienia negocjacji z przedstawicielami rządu Leszka Millera, ale okazało się, że „nie są oni wyposażeni w pełnomocnictwa”. Z kolei wojewoda pomorski podkreślił, iż w tej ważkiej kwestii wyczerpano wszystkie możliwości i środki, a władze wojewódzkie wykonały wszystkie prace przygotowawcze (wykup gruntów, wycinka drzew, roboty archeologiczne, mapa cyfrowa). Wojewoda Jan Ryszard Kurylewicz poprosił więc posłów i senatorów o skuteczną interwencję. W odpowiedzi, senator SLD Ewa Serocka powiedziała, że „potrzebna jest decyzja polityczna”. Także inni parlamentarzyści wskazywali na niezbędność decyzji politycznej rządu. Akcentowali też ścisły związek gospodarczy planowanej autostrady A-1 z wykorzystaniem portów morskich Gdańska i Gdyni. Autostrada A-1 „to byle albo nie być dla Pomorza”, gdyż w przypadku dalszej zwłoki naszemu regionowi grozi marginalizacja.

Prywatyzacja w zawieszeniu

Paweł Olechnowicz, prezes Rafinerii Gdańskiej SA, a od 1 czerwca 2003 r. Grupy Lotos SA, zrelacjonował sytuację ekonomiczną firmy. Zwrócił uwagę na ubiegłoroczny, ponad 127-milionowy zysk netto (w złotych). Wdrażany program restrukturyzacji przynosi korzyści finansowe, a firma odnotowała wzrost sprzedaży. Oczywiście, nie obyło się bez bolesnej redukcji zatrudnienia. Perspektywiczną szansą dla Grupy Lotos SA jest wejście w program offsetowy z firmami z USA. Prezes Olechnowicz nie ukrywał zaniepokojenia brakiem decyzji prywatyzacyjnej, „abyśmy się nie zadyskutowali, jak przy autostradzie A-1”, przestrzegając jednocześnie przed przejściem

przez PKN Orlen. Docelowo Grupa Lotos SA mogłaby współtworzyć regionalny koncern w oparciu o kooperację z Petrobaltic SA i Naftoport SA. W dyskusji marszałek Jan Kozłowski wyraził nadzieję, że zapadną korzystne decyzje prywatyzacyjne dla regionu i gospodarki. Przedstawiciel pracodawców Kazimierz Lewandowski oznajmił wprost, że ta sprawa potwierdza, iż parlamentarzyści pomorscy „mało robią dla tego regionu”.

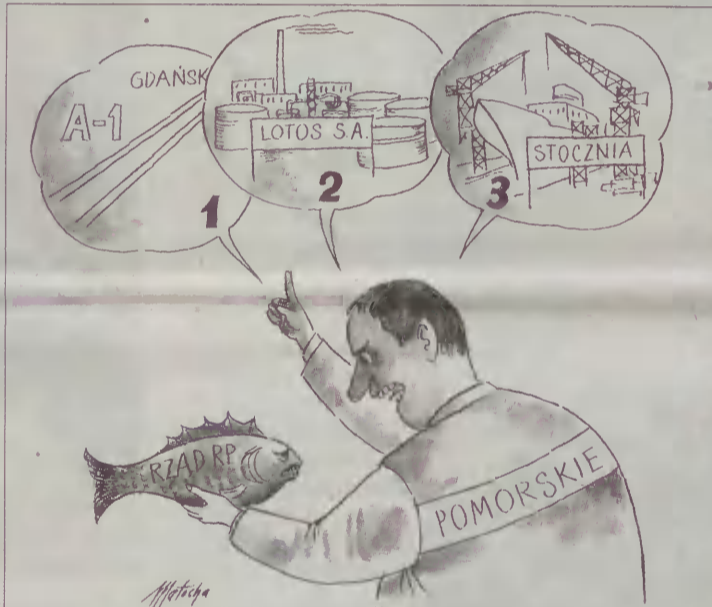
Opieszałość rządu

Włodzimierz Ziółkowski, prezes Grupy Stoczni Gdynia SA, przedstawił dramatyczną sytuację tej firmy. Wysokie zadłużenie, zaległe wypłaty dla pracowników, zerwane więzi kooperacyjne, brak środków na rozwój – to obecnie największe wyzwania dla stoczni. Zarząd stoczni przygotował plan jej restrukturyzacji. Przy jego ocenie

ZRG NSZZ „Solidarność” Krzysztof Dośla i Bogdan Olszewski.

Grzech zaniechania

Debata Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego z parlamentarzystami pomorskimi trwała blisko 4 godziny. Szkoda, iż zabrakło w niej posłów – ministrów z ramienia rządzącego ugrupowania. Zarówno przy projekcie autostrady A-1, prywatyzacji Grupy Lotos SA, jak też przy udzieleniu pomocy publicznej dla Grupy Stoczni Gdynia SA, powtarzała się sytuacja, w której rząd nie jest w stanie podjąć żadnej decyzji. Na groźne skutki tego grzechu zaniechania zwracali uwagę przede wszystkim przedstawiciele stron dialogu społecznego. Na parlamentarzystów pomorskich złożono olbrzymią odpowiedzialność, w nadziei na skuteczną interwencję w podstawowych problemach gospodarczych regionu. W tym



piętrzone jednak biurokratyczne wymogi. Obecnie najistotniejsze jest uruchomienie finansowania budowy statków. Przeciąganie lub niepodejmowanie decyzji przez decydentów warszawskich spowodowałoby nierealność programu naprawczego.

Prezes Ziółkowski docenił przy tym rolę związków zawodowych za „dużą odpowiedzialność” w tej niezwykle trudnej sytuacji. Jeszcze raz podkreślił, że czas i szybkie decyzje mogą uratować działalność stoczni. W dyskusji zwracano uwagę na opieszałość rządowych decydentów. Wskazywano również, że kryzys zaczyna dotyczyć wszystkie stocznie, stoczni remontowych nie wyłączając.

Pewne zdziwienie wywołała wypowiedź posłanki Izabeli Jaruginowackiej (SLD-UP), tłumaczącej się brakiem możliwości interwencyjnych. Z kolei pewną nadzieję dał prezes Ziółkowski wyrażając przekonanie, że program restrukturyzacji i osobisty monitoring ministra gospodarki Jerzego Hausnera otwierają możliwości rozwojowe. Tak, aby stocznia stała się „zakładem najnormalniej funkcjonującym”. Jednakże na bardziej wymierne rezultaty przyjdzie poczekać nawet 2 lata. Na konieczność szybkich decyzji rządowych i niezbędną determinację wszystkich stron dialogu zwrócili uwagę przedstawiciele

kontekście przywołano również dramatyczny problem zaniechanej prywatyzacji Zakładów Płyt Pilśniowych w Czamej Wodzie.

Powyższa debata wywołała retoryczne pytanie o stan i skuteczność lobby pomorskiego w parlamencie. Dało się przy okazji zauważyć dużą aktywność posłów opozycji i miękką postawę parlamentarzystów obozu rządzącego, którzy jakby wręcz tłumaczyli się z swojej bardzo ograniczonej skuteczności interwencyjnej.

Na zakończenie debaty parlamentarzyści i członkowie Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego podpisali dwa apele do prezesa Rady Ministrów Leszka Millera. W pierwszym zwrócono się do szefa rządu „o zdecydowane przyspieszenie decyzji zmierzającej do szybkiego podpisania umowy dotyczącej budowy autostrady A-1”. Wyrażono przy tym przekonanie, że „budowa tej autostrady jest kluczowa dla dalszego rozwoju kraju, a także pomorskiej gospodarki”. W drugim apelu parlamentarzyści i członkowie WKDS podkreślili znaczenie przemysłu okrętowego i gospodarki morskiej dla rozwoju kraju i Pomorza. Zakończono go jednoznacznym wskazaniem dla premiera: „Prosimy o podjęcie zdecydowanych działań, które zmierzają do ratowania polskiego przemysłu okrętowego”.

Jan Kulas

Film

Miłość w czasach zarazy

Polski film od lat z lepszym lub gorszym skutkiem próbuje odpowiedzieć na pytania naszej współczesnej polskiej codzienności. Niestety, częściej z gorszym. Perełki, takie jak „Powiedz to, Gabi” trafiają się niestety bardzo rzadko.

Najpoważniejszym grzechem polskiego kina, którego udało się uniknąć niestety tylko największym, jest jednowymiarowość. Filmy są albo o miłości, albo o polityce, albo o... niczym. A gdzie złożoność świata, transcendentność etc.? Tej najlepiej szukać w kinie niezależnym i to niestety nie w polskim.

Jak to się zatem stało, że Rowińskiemu udało się film o naszej dziwacznej rzeczywistości, w której niczego przecież nie da się określić i nazwać prosto, wszystko nosi mnóstwo konotacji, zależności i podtekstów?

Oś fabuły jest niby prosta – oto podłotek, córka dozorcej, podkochuje się w lokatorze z kamienicy, znanym dziennikarzu. On na nią patrzy jak na dziecko, a poza tym kocha się (niby szczęśliwie?) w koleżance z redakcji. Wzajemne relacje i zachowania postaci są niejednoznaczne, uwarunkowane dziwaczną logiką. I gdyby na tym poprzestać, to wyszedłby pewnie film tak zwany poetycki, czyli po prostu nieudany. Rowiński idzie jednak dalej – reakcje postaci warunkuje otaczająca rzeczywistość, pełna dziwnych zachowań ludzi, niejed-



Materiały promocyjne

noznaczności. To świat, w którym ludzie posługują się językiem w bliżej nieokreślonym celu, na pewno zaś nie po to, by się dogadywać.

Niezwykle sugestywny jest krajobraz Warszawy, budowany kamerą Mariana Prokopa. Ilekroć wraz z bohaterem przekraczamy próg jego mieszkania czujemy strach przed tym miastem, w którym nie wiadomo co nas może spotkać, w którym nieznane czai się za każdym rogiem. I co gorsza, to uczucie nie jest bezzasadne. W tle akcji rozgrywają się ciemne interesy mafijne, korupcyjne. Są jedynie zarysowane, niedopowiedziane, ale przez to jeszcze bardziej oddziaływujące na naszą wyobraźnię.

Naiwna, prosta i niedojrzała miłość Gabi może być wybawieniem dla Borysa, drogą powrotu do podstawowych wartości. Rowiński zdaje się mówić nam wszystkim, że to właśnie świat najwykleszych uczuć może ocalić nas wszystkich.

Jarosław Wierchołowski

„Powiedz to, Gabi”, reż. Roland Rowiński, scenariusz Małgorzata Sawicka-Owsiany i Roland Rowiński, zdjęcia Marian Prokop, muzyka Grzegorz Piotrowski, Alchemik, Paktofonika, występują m.in. Andrzej Chyra, Magdalena Kielecka, Marta Chodorowska, Krzysztof Globisz; Polska 2002.

Polecamy – odradzamy

■ „Matrix – Reaktywacja”, reż. Andy Wachowski, Larry Wachowski – Druga część trylogii science fiction, która jeżeli nie stała się wydarzeniem kulturalnym, to na pewno kulturowym początku XXI wieku. Oszałamiające efekty specjalne, nowatorskie techniki filmowe i przesłanie godne zastanowienia – to połączenie nie zdarza się często. Nigdy zaś film żaden inny film nie zyskał miana kultowego już w momencie wyświetlania w kinach. ☺

■ „W poniedziałek rano”, reż. Otar Iosseliani – Gdyby nawet nie wiedział, że ten film stworzył Gruzyn, musiałbym się tego domyślić w czasie oglądania. Tyle tu afirmacji życia, pogody ducha i łagodnego podkpiwania z ludzkich wad... Z pewnością warto zobaczyć, choć dla widzów przywykłych do tego, że na ekranie ciągle coś się musi dziać, będzie to raczej ciężka próba. ☹

■ „Makrokosmos – podniebny taniec”, reż. Jacques Perrin – Pełnometrażowy film dokumentalny, który ogląda się bez znużenia – to nie zdarza się często. Zapierające dech zdjęcia, cudowne krajobrazy. Nie sposób jednak poprzestać wyłącznie na warstwie wizualnej. Ten film to poruszająca opowieść o życiu i naszej planecie, ale także o przemijaniu. Przed pójściem do kina warto zajrzeć do atlasu ptaków, żeby wiedzieć, co jest grane na ekranie. ☺

■ „Prosiaczek i przyjaciele”, reż. Francis Glebas – To, że dzieci kochają Kubusia Puchatka, to rzecz już dowiedziona i oczywista. Każdy pretekst jest zatem dobry, by przywołać go na ekrany. W tym przypadku kamera zrobiła zbliżenie na Prosiaczka. Tylko dlaczego nasi bohaterowie mieszkają w Stumilowym Lesie? ☹

(jw)

Miejsca kulturalne**Galeria sztuki**

W centrum Sopotu, tuż przy molo, znajduje się Państwowa Galeria Sztuki. Warto zajrzeć tu nie tylko przy okazji nadmorskiego spaceru.



Materiały promocyjne

Galeria zaistniała formalnie jako Biuro Wystaw Artystycznych w 1952 roku, jednak już wcześniej w jej siedzibie przy ulicy Powstańców Warszawy sopoccy artyści organizowali festiwale sztuki. Z czasem zostały one zinstytucjonalizowane. Od 1994 roku Państwowa Galeria Sztuki stała się instytucją miejską, jednak zachowano jej dotychczasową nazwę, ponieważ galeria wyrobiła już sobie markę w kraju i za granicami i jest kojarzona jako PGS.

Galeria organizuje wystawy sztuki współczesnej, prezentujące różnorodne zjawiska artystyczne. Dążąc do ukazania najważniejszych zjawisk sztuki polskiej i obcej oraz dotarcia do możliwie szerokiego kręgu odbiorców, prezentuje zarówno prace o charakterze eksperymentalnym, jak i mniej lub bardziej tradycyjne. Często wystawy PGS stają się prawdziwymi wydarzeniami artystycznymi.

Ważną dziedziną działalności galerii są przeglądy tematyczne związane z poszczególnymi wystawami, koncerty oraz imprezy teatralne, festiwale, przeglądy, seminaria filmowe (np. Art Film Festival), projekcje wideo. Co roku rzesze zwiedzających przyciąga także ekspozycja nagrodzonych zdjęć World Press Photo, eksponowana w sopockiej galerii.

Wśród artystów, których prace wystawiane były w PGS, znajdujemy takie nazwiska, jak Magdalena Abakanowicz, Zdzisław Beksiński, Kiejstut Berezniński, Olga Boznańska, Marc Chagall, Daniel Chodowiecki, Jan Cybis, Salvador Dali, Otto Dix, Jerzy Duda Graczy, Edward Dwurnik, Günter Grass, Jacek Malczewski, Franciszek Starowieyski czy Roland Topor.

(jw)

Państwowa Galeria Sztuki, Sopot, Powstańców Warszawy 2-6 tel. 551-06-21, 551-32-61, fax 551-32-62 e-mail: sopotpgs@polbox.com, <http://www.pgs.pl>

Po spotkaniu Rady Fundacji Centrum Solidarności**Lekcja historii****Rozmowa z WOJCIECHEM KSIĄŻEM, wiceprezesem Fundacji Centrum Solidarności**

– Jaką rolę powinna spełniać Fundacja Centrum Solidarności?

– Działalność fundacji może spełnić ważną rolę edukacyjną. Chociaż wystawę „Drogi do Wolności”, opowiadającą o najnowszej historii Polski, ogląda rocznie ok. 15 tys. osób, to jest wśród nich stosunkowo niedużo uczniów, grup z Trójmiasta, Pomorza. Tymczasem na terenie wystawy mogą odbywać się lekcje historii i to z wykorzystaniem różnych środków audiowizualnych oraz 10 stanowisk komputerowych. Chcemy w większym stopniu nagłośnić IV edycję konkursu historycznego „Drogi do Wolności”, skierowanego dla uczniów i nauczycieli. Musimy mądrze inwestować w wiedzę młodych ludzi o najnowszej historii. Może w tym pomóc fakt, iż Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” będzie najprawdopodobniej zarządzała historyczną salą BHP Stoczni Gdańskiej.

– Z sondaży wynika, że młodzież niewiele wie o historii najnowszej.

– Mówi się dziś o „generacji na nie”. Wyrazicielem takich postaw są chociażby bohaterowie filmu „Cześć, Tereska” Roberta Glińskiego. To pokolenie ahistoryczne, żyjące często w próżni etycznej, przeżyające trudne sytuacje swoich rodziców. Im trzeba pomóc. To nasza przyszłość, tak naprawdę największy

polski kapitał. Także „Solidarność”, ta z i bez cudzysłowu, może być wielką ideą XXI wieku. Tak mocno akcentował tę wartość Jan Paweł II podczas swej słynnej homilii na Zaspie. Dlatego tak ważna może być realizacja idei Europejskiego Centrum Solidarności. Zbliżające się 25-lecie powstania „Solidarności” może być okazją spotkania wielu osób, środowisk i to nie tylko z Polski, które walczyły o wolność, prawdę, sprawiedliwość. Centrum może pomóc w integracji ludzi, idei, pracy.

– Czy powstanie Europejskiego Centrum Solidarności



fot. Ryszard Kuzma

Wystawę „Drogi do Wolności” odwiedza wiele znanych osobistości. Na zdjęciu ambasador USA Christopher Hill ogląda kartki na mięso w sklepie z czasów PRL, 25 lutego 2003 r.

FUNDACJA CENTRUM Solidarności

będzie się wiązać z występowaniem o fundusze unijne?

– Z pewnością tak, tym bardziej że to „Solidarność” pomogła obalić różne mury. Ważne zobowiązania o racjonalnym wsparciu mądrych inicjatyw złożył prezydent Gdańska Paweł Adamowicz podczas posiedzenia Rady Fundacji w dniu 23 czerwca br. Z kolei wicemarszałek naszego województwa – Bogdan Borusewicz zadeklarował pomoc organizacyjną w ubieganiu się o fundusze unijne. To jest szansa dla Pomorza. Zgodnie z postulatem z ostatnich manifestacji „Solidarności” gdańskiej, które przypominał przewodniczący Krzysztof Dośla, Polska nie powinna odwracać się od morza. A zagrożeniem jest wciąż wiele. Przypomnijmy, że wystawa leży na terenie Stoczni Gdańskiej.

– Czy ma to jakieś szczególne znaczenie?

– Ma, tym bardziej w sytuacji, gdy kilku tysiącom ludzi w tym miejscu grozi utrata pracy, żyją pod presją niewiadomej. Mówił o tym podczas spotkania Rady Fundacji przewodniczący stoczniowej „S” – Roman Gałęzewski, chce o tej sytuacji rozmawiać, interweniować były prezydent RP – Lech Wałęsa. Muzeum nie może funkcjonować na gruzach kolebki „Solidarności”. Czy uda się pomóc Stoczni Gdańskiej – pokażą najbliższe tygodnie. Oby kolejna rocznica Sierpnia nie odbywała się w cieniu zwolnień z pracy, braku wynagrodzeń.

Rozmawiała: **Elżbieta Banecka**

Zmiany w ustawie o związkach zawodowych

Mniej ochrony

1 lipca weszły w życie kolejne zmiany w kodeksie pracy, ustawie o związkach zawodowych oraz w ustawie o zwolnieniach grupowych. Przypominamy najważniejsze z nich.

Nowelizacja ustawy o związkach zawodowych wprowadziła liczbowe ograniczenia w ochronie prawnej związkowców. Obecnie przepisy nie pozwalają pracodawcy bez zgody zakładowej organizacji związkowej na wypowiedzenie warunków pracy czy płacy imiennie wskazanym przez zarząd członkom zarządu lub innym członkom związku upoważnionym do reprezentowania z.o.z. wobec pracodawcy. Ochrona ta rozciąga się przez czas wskazany w uchwale zarządu z.o.z. plus maksymalnie jeszcze jeden rok.

Jak mówią nowe przepisy, reprezentatywna organizacja związkowa sama wybierze metodę, zgodnie z którą wskaże osoby podlegające ochronie.

Zgodnie z art. 32.1 ust. 3 zarząd organizacji zakładowej wskazuje pracodawcy pracowników podlegających ochronie, w liczbie nie większej niż liczba osób stanowiących kadrę kierowniczą w zakładzie pracy.

Natomiast art. 32.1 ust. 4 mówi, że zarząd zakładowej organizacji związkowej, zrzeszającej do 20 członków, ma prawo wskazać pracodawcy 2 pracowników podlegających ochronie, a w przypadku orga-

nizacji zrzeszającej więcej niż 20 członków będących pracownikami, ma prawo wskazać jako podlegających ochronie 2 pracowników oraz dodatkowo:

- po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 10 członków organizacji, w przedziale 21 do 51 członków
- po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 20 członków organizacji, w przedziale 51-150 członków
- po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 30 członków organizacji, w przedziale 151-300 członków
- po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 40 członków organizacji, w przedziale 301-500 członków
- po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 50 członków organizacji, w przedziale powyżej 500 członków

W niereprezentatywnej organizacji związkowej chroniony będzie jeden pracownik wskazany uchwałą zarządu organizacji.

Działacze związkowi podlegający ochronie 30 czerwca br. korzystają z niej na dotychczasowych zasadach do 1 lipca 2004 r.

□

Jak wszyscy wiemy, przez kilkanaście lat ochrona była zależna od przynależności do zarządu zakładowej organizacji związkowej, w „S” jest to komisja zakładowa oraz od przynależności do komisji rewizyjnej. Ustawodawca postanowił ująć precyzyjniej niektóre przepisy, a jednocześnie wpłynąć na liczbę chronionych związkowców nie pozostawiając w tym zakresie decyzji organom związkowym, tak jak było dotychczas. Do tej pory można było powołać ogromną komisję zakładową i wszyscy korzystali z ochrony. Obecnie zakres ochrony zależy od tego, czy organizacja zakładowa jest reprezentatywna, czy nie. Jeżeli organizacja zakładowa jest niereprezentatywna chroniony jest tylko przewodniczący. Większość zakładowych organizacji „S” jest reprezentatywna. Aby ustalić liczbę osób chronionych organizacje będą musiały wybrać jedno z dwóch kryteriów określonych przez ustawodawcę.

Pierwsze uzależnia liczbę osób chronionych od liczby osób pełniących w przedsiębiorstwie funkcje kierownicze. W art. 32 ust. 5 ustawodawca mówi, że chodzi o osoby reprezentujące pracodawcę i upoważnione przez prezesa do podejmowania pewnych czynności pracowniczych, np. udzielania urlopów, zawierania umów. Z dużym opóźnieniem MGIPiPS przy-

gotowuje przepisy zobowiązujące pracodawcę, aby na wniosek z.o.z. wyraźnie określił, jaki jest stan liczebny kierownictwa. Jeśli mamy niedużą organizację związkową i ze stanu liczebnego mogłoby się okazać, że kryterium kierownictwa byłoby korzystne, wówczas organizacja powinna zdecydować się na ten sposób określenia liczby pracowników chronionych.

Alternatywnym kryterium jest wielkość organizacji. Trzeba pamiętać, że brane są pod uwagę tylko zrzeszeni pracownicy. Nie dotyczy to emerytów, rencistów czy bezrobotnych, którzy należą do organizacji. Przepis wskazuje pewien wzór wyliczenia liczby osób chronionych, który należy precyzyjnie stosować, ponieważ w razie pomyłki uchwała z.o.z. może być dla pracodawcy niewiążąca. Na mocy wspomnianego rozporządzenia z.o.z. ma obowiązek informowania o zmianach w swoim stanie liczebnym w ciągu 7 dni. Występuje tu ryzyko płynności liczby osób chronionych i trzeba na to zwracać uwagę. Jeśli można kogoś objąć ochroną, to warto z tego skorzystać nawet ze świadomością, że nie jest to na całą kadencję, ale to będzie zależało od strategii konkretnej organizacji. Kiedy ustalona jest liczba osób chro-

nionych z.o.z. musi wskazać, kto konkretnie będzie podlegał tej ochronie. Tylko komisja zakładowa może wskazać, kto w ramach tego limitu będzie podlegał ochronie. Warto zauważyć, że nie muszą to być członkowie komisji zakładowej. Ustawa nie mówi też, kiedy taka uchwała powinna być podjęta. W interesie danej organizacji jest, żeby komisja zakładowa skorzystała z tego prawa jak najszybciej, ponieważ do czasu kiedy taka uchwała nie zostanie podjęta, z ochrony korzysta tylko przewodniczący.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja w komisjach międzyzakładowych, dlatego, że art. 34 ust. 2 dotyczący ochrony członków w organizacjach międzyzakładowych przewiduje, że ta ochrona może się opierać na wielkości kadry kierowniczej bądź wielkości organizacji międzyzakładowej. Powstają wątpliwości, jak to interpretować. W odniesieniu do kryterium wielkości kadry kierowniczej nie byłoby właściwe, że można byłoby zsumować kadrę w różnych pracodawców. Prowadziłoby to do sytuacji dziwnych. Można przypuszczać, że ochrona przysługuje tyłu osobom, ile jest kierownictwa w największym. W tych przypadkach nieporozumienia na pewno będzie rozstrzygał sąd.

□

Niejasne przepisy

Rozmowa z **MARCINEM ZIELE-NIECKIM** z Działu Prawnego Komisji Krajowej.

– 1 lipca br. weszły w życie nowe przepisy prawa pracy. Jakie są skutki ich funkcjonowania?

– Wprowadzone zmiany ograniczają swobodę funkcjonowania organizacji związkowych. Szczególnie w prywatnych pracodawców, gdzie ciężko jest założyć i utrzymać organizację związkową. Zmiany wprowadzone w ustawie o zwolnieniach grupowych pogarszają sytuację pracowników zatrudnionych w zakładach poniżej 20 osób. Zwolnić pracownika na pewno będzie łatwiej. W przypadku odpraw związanych ze zwolnieniami najwięcej stracą pracownicy z dużym stażem pracy, którzy zmienili miejsce zatrudnienia. Jeżeli będą zwalniani u nowego pracodawcy, otrzymają niższą odprawę.

– Komisja Krajowa skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności z Konstytucją RP wprowadzonych zmian. Czy wiadomo, kiedy TK wypowie się w tej sprawie?

– Procedura trwa bardzo długo. Trybunał prowadząc postępowanie ma pewne wymogi do spełnienia, np. swoją opinię muszą wyrazić Rada Ministrów i prokurator generalny. Dopiero w marcu swoje stanowisko przedstawił Prokurator Generalny.

– Jakże przepisy zakwestionował NSZZ „Solidarność”?

– Niesłusznie ograniczono zastosowanie ustawy o zwolnieniach grupowych do pracodawców zatrudniających co najmniej 20 pracowników oraz uzależniono prawo do odprawy pieniężnej od zakładowego stażu pracy. Nie ma podstaw prawnych, żeby różnicować pracowników zatrudnionych w zakładach małych i dużych. Zakwestiono-



Marcin Zieleniecki

waliśmy także zasadę, że uprawnienia zakładowej organizacji związkowej przysługują organizacji zrzeszającej co najmniej 10 członków.

– Czy widać już jakieś skutki wejścia w życie nowych przepisów w prawie pracy?

– Przede wszystkim po liczbie telefonów widać, że jest ogromne zainteresowanie tymi zmianami. Związkowcy najczęściej pytają, jak rozumieć niektóre przepisy. Liczba przyznać, że w wielu miejscach są one niejasne. Na przykład przepisy dotyczące stosowania nowej zasady wyliczenia liczby osób podlegających ochronie w komisjach międzyzakładowych.

rozmawiała: (mp)

Zwolnienia grupowe

Od dwudziestu osób

Nowe przepisy kodeksu pracy ograniczają stosowanie ustawy o zwolnieniach grupowych do zakładów zatrudniających co najmniej 20 pracowników.

W zakładach zatrudniających powyżej 20 pracowników przepisy ustawy stosuje się, gdy zwolnienia obejmują co najmniej:

- 10 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia mniej niż 100 pracowników
- 10 proc. pracowników, gdy pracodawca zatrudnia przynajmniej 100 a mniej niż 300 pracowników
- 30 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia 300 lub więcej pracowników.

1 lipca zmieniła się również ustawa o zwolnieniach grupowych. Trzeba wiedzieć, że będzie ona obowiązywała tylko do 31 grudnia br., dlatego że 1 stycznia 2004 zostanie zastąpiona nową ustawą, która została już zamieszczona w Dzienniku Ustaw nr 90. Rozwiązania tej nowej ustawy nie odbiegają bardzo od rozwiązań, które zaczęły obowiązywać od 1 lipca, ale warto o tym wiedzieć. Najistotniejsza zmiana dotyczy zakresu obowiązywania ustawy. Dotychczas każdy pracodawca był tą ustawą objęty. Obecnie wyłączono spod niej małych i średnich pracodawców. Ustawa ma zastosowanie do pracodawców zatrudniających powyżej 20 pracowników. U małych pracodawców świadczenia zwalnianym pracownikom nie przysługują. Zmienia się również pojęcie zwolnienia grupowego. Wprowadzono parametry ilościowe w postaci liczby zwalnianych osób jednorazowo bądź w okresie trzech miesięcy. Obecnie zwolnienie grupowe zaczyna się od 10 pracowników.

Zależy od stażu

Wysokość odprawy z tytułu zwolnień grupowych będzie zależała od stażu pracy u pracodawcy, który dokonuje zwolnień grupowych. Odprawa będzie wynosiła:

- jednomiesięczne wynagrodzenie, jeśli pracownik przepracował mniej niż dwa lata u danego pracodawcy
- dwumiesięczne wynagrodzenie, gdy pracownik przepracował 2-8 lat
- trzymiesięczne wynagrodzenie, jeśli pracownik przepracował więcej niż 8 lat.

To dosyć odczuwalna zmiana dla pracowników. Wysokość odprawy będzie zależała od stażu pracy u danego pracodawcy, niezależnie od rodzaju umowy czy wielkości etatu. Warto pamiętać, że jeżeli procedura zwolnień rozpoczęła się przed 1 lipca br., pracodawca ma obowiązek stosować stare przepisy, a gdy rozwiązanie umowy następuje już po 1 lipca, to stosuje się rozwiązanie korzystniejsze dla pracownika. Na przykład, jeżeli u danego pracodawcy pracownik pracował krótko, ale jego staż pracy jest długi, to lepiej dla niego stosować przepisy sprzed 1 lipca br. Warto też wiedzieć, że od 1 stycznia 2004 r. wchodzi nowelizacja – w art. 8 skreślono ust. 4., który nakazywał dokonanie wyboru, jeżeli pracownik nabierał prawa do odprawy emerytalnej i jednocześnie z powodu zwolnień grupowych. Już od 1 lipca br. ustawodawca umożliwił łączenie tych dwóch odpraw. Zwalniany pracownik, który jednocześnie nabiera prawa do odprawy emerytalno-rentowej, może się domagać obu odpraw.

opr. Marta Pióro

Komentarz prawniczy dr Waldemar Uziak (BKN)

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Porady dla komisji zakładowych
tel. 305-55-12, 308-44-69

dr Waldemar Uziak

pn. 12-16, śr. 8-16, czw. 11-16

Radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska

wt. 9-16, czw. 9-12, pt. 9-16

mgr Tomasz Wiecki

pn., wt., śr., czw., pt. 8-15

Okiem psychologa

Wakacyjny relaks

Przez cały niemal rok doświadczamy różnorodnych obciążeń o charakterze fizycznym i psychicznym, które powodują, że towarzyszy nam coraz większe poczucie zmęczenia. Tych obciążeń dostarcza nam zarówno praca zawodowa – i ta związana z wysiłkiem fizycznym, i ta polegająca na wysiłku intelektualnym – jak i nasze codzienne domowe obowiązki, ale także niekorzystne warunki atmosferyczne czy sytuacje konfliktowe w pracy lub w rodzinie. Często źródłem obciążeń są stany chorobowe obniżające sprawność naszego organizmu.

Zmęczenie jest zjawiskiem normalnym i pełni ważną rolę informacyjną – przypomina nam o kresie możliwości naszego organizmu, o zmniejszeniu się zasobów naszych sił i o konieczności ich uzupełnienia, regeneracji. Długotrwałe zmęczenie, nieprzerwane okresami wypoczynku, może przejść w stan przemęczenia, który często bywa groźny dla naszego zdrowia. Dominuje wtedy poczucie przygnębienia, niechęć do podejmowania wysiłku, niecierpliwość i wybuchowość. Często są problemy z zasypianiem, sen nie przynosi tak oczekiwanego odprężenia, a rano budzimy się równie zmęczeni, jak przed zaśnięciem.

Jednak czas wakacji powinniśmy jak najlepiej wykorzystać na solidny wypoczynek i odzyskanie pełni sił. Jeśli w tym okresie nie zadamy o siebie, nie odbudujemy na nowo naszej kondycji fizycznej i psychicznej, to po powrocie do naszych zwykłych obowiązków ponownie ulegniemy obciążeniom naszmęczeniu.

Dla każdego z nas wypoczynek oznacza inną formę aktywności. Jedni najlepiej wypoczywają odbywając wycieczki piesze lub rowerowe, pływając, majsterkując, pielęgnując rośliny w ogrodzie czy spotykając się z przyjaciółmi. Inni zaś wolą wypoczywać przy dobrej lekturze, oglądając ciekawy film, szedłkując, słuchając muzyki albo po prostu odsypiając zarwane wcześniej z różnych powodów noce. Nie zawsze kilkunastodniowy okres urlopu jest wystarczający dla pełnej regeneracji naszych sił biologicznych i mobilizacji organizmu do przezwycięzania codziennych stresów. Warto zatem w okresie wakacyjnym osiągnąć umiejętność świadomego doprowadzania się do stanu odprężenia, rozluźnienia i ukojenia, tak by po powrocie do zwykłego rytmu życia móc tę wiedzę w odpowiednim momencie wykorzystać.

Jedną z metod relaksacyjnych proponowanych przez psychologów, którą z powodzeniem możemy

Trening autogeny Schultz

Leżę wygodnie, zupełnie wygodnie
Zamykam oczy
Rozluźniam wszystkie mięśnie
Oddycham swobodnie, równo
Wszystko staje się mało ważne
Mogę nie myśleć
Odczuwam spokój, bezpieczny, kojący spokój
Zagłębam się w łagodną ciszę
Rozluźniam teraz mięśnie prawej ręki
Prawa ręka staje się coraz cięższa
Jest w stanie sennego bezwładu
Nie mógłbym jej podnieść
Rozluźniam mięśnie lewej ręki
Lewa ręka staje się coraz cięższa
Jest w stanie sennego bezwładu
Nie mógłbym jej podnieść
Oddycham lekko, równo, spokojnie
Rozluźniam mięśnie prawej nogi
Noga staje się ciężka
Coraz cięższa
Jest tak ciężka, że nie mógłbym jej podnieść
Rozluźniam mięśnie lewej nogi
Noga staje się ciężka
Coraz cięższa
Jest tak ciężka, że nie mógłbym jej podnieść
Całe moje ciało jest przyjemnie odprężone
Jest przyjemnie bezwładne
Czuję rozluźnienie się mięśni szyi i karku
Głowa spokojnie, bezwładnie spoczywa na poduszce
Odczuwam spokój
Spokój i wewnętrzną ciszę
Teraz odczuwam ciepło, ciepło stopniowo coraz wyraźniej odczuwalne
W rękach, w nogach coraz więcej ciepła
Uzucie ciepła z rąk i nóg przesuwają się w kierunku brzucha i klatki piersiowej
Całe ciało staje się ciepłe, jak w ciepłej kąpiel
Czuję się odprężony
Czuję wielki wewnętrzny spokój
Jest tak dobrze...

Jeśli odbywamy trening w ciągu dnia, to zakończenie powinno brzmieć:

Jest mi dobrze, jest spokojnie
Spokój zostanie we mnie
Czuję się wypoczęty, odprężony
A teraz uczucie bezwładu ustępuje
Całe ciało odzyskuje zdolność do ruchu
Czuję się jak po przebudzeniu ze zdrowego, krzepiącego snu
Oddycham głęboko
Otwieram oczy
Jest mi lekko i dobrze
Wstaję – jestem silny i sprawny
Cieszę się, że jestem, że żyję...

Wieczorne ćwiczenie możemy zakończyć słowami:

Jest mi bardzo dobrze
Ogarnia mnie ciepła cisza
Narasta senność
Sen opływa mnie i zagarnia w zupełną ciszę
Łagodnie pogrążam się we śnie
Zasypiam... zasypiam...

wykorzystać dla osiągnięcia wypoczynku i zmniejszenia zmęczenia, jest **trening autogeny Schultz**. Tę, jak to powiedział Schultz, formę psychicznej gimnastyki, możemy wykonywać w pozycji leżącej

(na plecach, z wygodnie spoczywającą na podłożu głową i rękoma ułożonymi wzdłuż ciała), położyć – na przykład w fotelu, lub siedząc w tak zwanej pozycji dorożkarza – z łokciami opartymi na kolanach i lekko zwisającą głową. Ćwiczenia treningu autogenego powinny odbywać się w lekko zaciemnionym, zacisznym pomieszczeniu, tak by ograniczyć ilość docierających do nas bodźców zewnętrznych. Spokojnie oddychając zamykamy oczy, koncentrujemy się na własnym ciele i w myślach powtarzamy tekst (patrz w ramce powyżej).

Regularne powtarzanie treningu autogenego i poddawanie się wypowiedzianym poleceniom pozwala ćwiczącym uzyskać w krótkim czasie uczucie całkowitego odprężenia, wypoczynku i optymizmu. Informacje, które podałem powyżej, są wystarczające do samodzielnego rozpoczęcia ćwiczeń, do czego serdecznie wszystkich zachęcam.

Marek Hojczyk

Porady ojca Grande

O młodzieży i wakacjach



W miejsce kawy ojciec Grande zaleca zaparzoną na wschodni sposób herbatę.

Na podstawie materiałów gromadzonych podczas powstawania wywiadów z ojcem Janem Grande z Wrocławia, które ukazały się w bestsellerowej książce (ok. 500 tys. sprzedanych egzemplarzy) „Ojciec Grande przepisy na zdrowe życie”, publikujemy dalszy ciąg refleksji słynnego zakonnika.

– Nadeszły wakacje, a wraz z nimi powrócił nasz rodzicielski strach o młodzież wypoczywającą z dala od domu. Proszę powiedzieć – jak wpływa na młody organizm wczesne rozpoczęcie życia płciowego?

– Dzisiejsza młodzież dojrzewa płciowo nadzwyczaj wcześnie. Problemy związane z pokwitaniem i pierwszą menstruacją przeżywają już jedenasto- i dwunastoletnie dziewczynki. Również u chłopów przedwcześnie rozwijają się organy męskie. A czym to jest spowodowane? Naturalnie, sposobem odżywiania. W naszych organizmach kumulują się chemia i środki farmakologiczne spożywane razem z żywnością. Dla przykładu – kurczaki, które tak wszystkim smakują, wyrastają na hormonach, które nie są obojętne dla ludzkiego organizmu. No i mamy przedwcześnie rozwiniętą i nadmiernie zorientowaną na seksualność młodzież.

Współzycie w okresie pokwitania jest dla organizmu zubożające. Traci on siły rozwojowe i odpornościowe, ucieka energia, białko spalane jest w wielkich ilościach i młodzież słabnie. Kiedy jest czas budowania, następuje gubienie energii, pustoszenie sił żywotnych. Wystarczy powiedzieć, iż seks zużywa trzykrotnie więcej energii od tej ilości, jaką potrzebuje organizm na wzrost i rozwój.

– Co ojciec Jan powie o wartościach odżywczych uwielbianej przez młodzież pizzy?

– Pizza może być jedynie dodatkiem urozmaicającą właściwą dietę, na którą składa się – jak przeciętni wiemy – razowe gruboziarniste pieczywo, rośliny strączkowe, ciemnozielone jarzyny, surówki, polskie jabłka, czasem kawałek nietłustego mięsa...

– Modne jest ostatnio, nawet wśród uczniów szkół średnich, wyskakiwanie na piwko. Czy należy tego kategorycznie zabraniać?

– Nie. Byleby tylko była to szklanka piwa, a nie dwie. Przyjmijmy taką zasadę: szklanka piwa jest lekarstwem zawierającym mnóstwo drogocennych składników, natomiast od drugiej, która już burzy krew i daje rozkoszne uczucie rauszu – zaczyna się niebezpieczeństwo pijaństwa. Naturalnie, nasi starsi synowie oraz mężowie muszą przy tym spożywać takie jedzenie, które zabezpiecza organizm przed nałogiem, uzbraja go w siły odpornościowe.

– A czy młodzież – szkolna, studencka – powinna pić kawę?

– Nie. W miejsce kawy zalecam mocną, zaparzoną na wschodni sposób herbatę (doprowadzamy ją do wrzenia, gotujemy dwie minuty, parzymy około pół godziny, słodzimy lyżeczką miodu). Sprawa ta dotyczy nie tylko młodzieży, ale i ludzi dorosłych.

Pochodną picią kawy jest karuzela ciśnienia w organizmie. Kawa, obniżając poziom magnezu, obniża zarazem ciśnienie; kwas solny wyprodukowany przez nią zakwasa przewód pokarmowy, zagęszcza osocze krwi i robi się ślimacze krążenie, na które pomóc może... kolejna porcja kofeiny. Kawa pozornie poprawia samopoczucie, zwiększając objętościowo zasób krwi (podobnie jak przedawkowany alkohol zwiększa ilość krwi z 6 litrów na 8), ale zarazem uzależnia, domagając się coraz to nowych porcji. Słowem, nic dobrego. Natomiast młodzież, ale i dorośli, i starszycy powinni pić naturalne soki owocowe, niesłodzone, przygotowane w prosty sposób w warunkach domowych. Ostrzegam przed napitkami, które oferuje nasz rynek. Znajdują się w nich co najwyżej 30 procent naturalnego owocu, natomiast reszta to rozcieńczane ekstrakty chemiczne. Ostrzegam też rodziców, aby nie podawali dzieciom napojów typu pepsa czy coca-cola. Wszystko, co ma w swojej nazwie dodatek „cola”, zawiera narkotyk.

Cdn.

Rozmawiali: Marzena i Tadeusz Woźniakowie



Newell Rubbermaide Polska SA Do trzech razy „S”

W słupskim Newell Rubbermaide Polska SA powstała Komisja Zakładowa „Solidarność”. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że w blisko dziesięcioletniej historii firmy zdarzyło się to po raz trzeci.

Newell Rubbermaide Polska SA w Słupsku – niegdyś Dom-Plast, pierwsza prywatna spółka na giełdzie, należy do światowych potentatów w produkcji wyrobów z tworzyw sztucznych. Zakład założony przez Andrzeja Dembowskiego został w 1997 r. przejęty przez Amerykanów. Newell podobne oddziały w Europie miał jeszcze m.in. we Francji, na Węgrzech, w Hiszpanii i w Irlandii. Jeszcze, bo obecnie pozostały tylko trzy (Polska, Hiszpania, Irlandia). Nie wytrzymały konkurencji – głównie polskiej.

– Pierwszy raz „Solidarność” założono wraz z powstaniem firmy, ale szybkie awanse wielu działaczy związkowych na kierownicze stanowiska skutecznie rozwiązały „problem” – wspomina nowy przewodniczący Artur Pióro.

Po raz drugi do założenia „S” doszło w marcu 1997 r. Choć firma była już amerykańska, prezesem ciągle pozostawał Dembowski. Zanim związkowcy oficjalnie poinformowali pracodawcę o swoim istnieniu, zostali zwolnieni. Sprawa trafiła do sądu i po blisko ośmiomiesięcznym procesie wszyscy związkowcy zostali przywrócenii do pracy.

Jak wspomina Pióro, na ich korzyść przeważał dostarczony przez pracodawcę plik „dobrowolnych”, jednakowo brzmiących oświadczeń niedoszłych członków Związku, w których wstąpienie do „Solidarność” nazywali oni błędem. Sędzia natychmiast zorientował się, że to wymuszone oświadczenia i zakończył proces. Prezes został ukarany grzywną, a wkrótce potem zwolniony ze stanowiska przez właścicieli.

Jednak przedstawiciel Newell na Europę, Van den Bruck, który spotkał się z komisją, nie odniósł się z sympatią do faktu istnienia Związku w jednym z jego zakładów, dając do zrozumienia, że bardziej wolałby np. radę zakładową (oczywiście, na wzór europejski). Szybko znalazł się sposób. Ponieważ w firmie obowiązywał akordowy system płac z licznymi uznaniowymi dodatkami, związkowcy przestali dostawać premie, podwyżki i inne dodatki, tak że ich pensje były o 30 proc. niższe. Pracodawca postarał się także o to, aby było o tym powszechnie wiadomo. – W ciągu dwóch lat Związek sam przestał istnieć – podsumowuje Pióro.

Z początkiem maja br. zarząd firmy wprowadził inny system wynagrodzeń, przechodząc z akordu na dniówki. Na tydzień przed zmianami pracodawca wręczył 135 pracownikom z bezpośredniej produkcji nowe angaże. Przeważnie po zakończeniu pracy. Zgodnie z tym systemem zostali oni podzieleni na trzy kategorie zaszerogowania. Gdy w czerwcu otrzymali pierwsze pensje, okazało się, że większość, zamiast jak do tej pory ok. 2000 zł, zarobiła zaledwie 700-800 zł. Są też i tacy, których pensje obniżyły się nawet o 70 proc., szczególnie w przypadku zaszerogowanych w najniższej z trzech grup.

Dyrektor personalny Piotr Obraniak tłumaczy wprowadzenie nowego systemu koniecznością oszczędności i poprawy jakości produktów. Na zarzut, że system taki nie jest motywacyjny do lepszej pracy odpowiada, że sama praca jest wystarczającą motywacją! Dodaje jeszcze, że nikogo do niczego firma nie zmusza, a ci, którym te warunki nie odpowiadają, mogą się rozstać z firmą. Pracownicy i związkowcy są oburzeni takim podejściem. Do tej pory jednak nie mieli swojej reprezentacji, która mogłaby skutecznie stanąć w ich obronie.

W komunikacie kierowanym do pracowników firmy nowa komisja informuje, że zamierza doprowadzić do spotkania z zarządem spółki, aby porozmawiać o drastycznie obniżonych płacach, funduszu socjalnym, ochronie miejsc pracy i przestrzeganiu przepisów prawa pracy. Jako przykład przewodniczący Pióro podaje, że system czterobrygadowy, który funkcjonuje w firmie, nie zawiera przerw śniadaniowych. Niestety, mimo wcześniejszych interwencji w PIP, nic się nie zmieniło.

Nowa komisja składa się z ludzi „sprawdzonych w boju”. Większość z nich była zwolniona z Dom-Plastu za działalność związkową. Znają prawo i wiedzą, czego chcą. Jak sami mówią – życie ich przetrzebowało.

Marek Lewandowski



ARTUR PIÓRO: – Nie chcemy walki. Chcemy, aby traktowano nas jak partnerów odpowiedzialnych za firmę, a nie potencjalnych wrogów. Po naszych dotychczasowych doświadczeniach wiemy, jak walczyć z tanią pracodawcą.

Pogotowie ratunkowe w Słupsku Fal(ck)-start

W wyniku protestu „Solidarność” ze słupskiego pogotowia, Pomorski Oddział Funduszu Ochrony Zdrowia unieważnił 4 czerwca br. przetarg na świadczenie usług medycznych w zakresie pogotowia ratunkowego w mieście. Zdaniem związkowców, zwycięzca przetargu – duńska firma Falck – nie spełniał podstawowych kryteriów i nie powinien w ogóle być dopuszczony do przetargu. Sprawa trafiła do prokuratury.

W marcu br. słupskie pogotowie ratunkowe ze względu na obniżenie stawek o 20 proc. odmówiło podpisania kontraktu na świadczenie usług z Pomorską Kasą Chorych. Zdaniem szefa „Solidarność” placówki Mirosława Kowalewskiego, dyrekcja uczyniła to pod naciskiem związków, bo już w 2002 r. stawki były zaniżane. – Taka polityka kasy, a teraz funduszu doprowadziła naszą firmę do dużego zadłużenia. Miesięcznie jest to kwota 50 tys. zł.

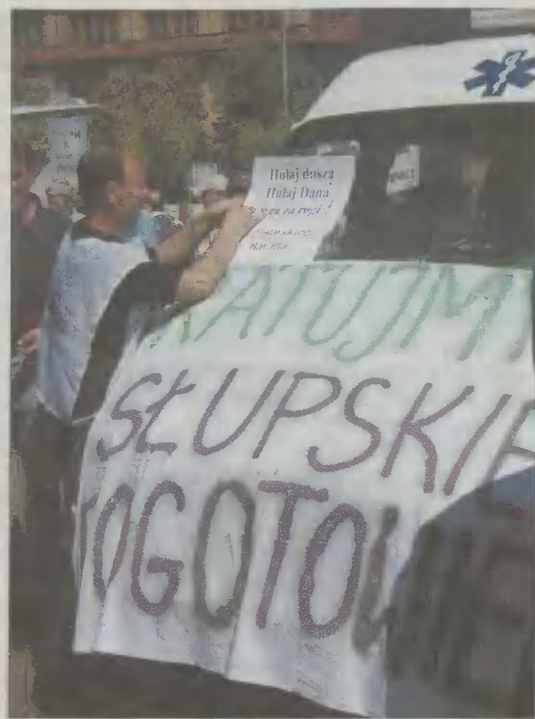
Zgodnie z prawem, Fundusz przy braku kontrahenta musi ogłosić przetarg i wyłonić nowego. Do przetargu stanęły dwie firmy: dotychczasowe pogotowie i duńska firma Falck, o której bardzo pochlebnie wypowiadały się władze Słupska, w tym Maciej Kobyliński, prezydent z ramienia SLD. W jednej z wypowiedzi wiceprezydent Andrzej Obecny przyznał, że rzeczywiście taka opinia została wydana, gdyż uzyskał on pozytywne informacje o funkcjonowaniu Falcka w innych miastach. Rozporządzenie normujące tego typu przetarg wymaga jednak, aby firma miała siedzibę, sprzęt – w tym środki łączności, odpowiedni zespół pracowników, a także musi być wpisana do rejestru niepublicznych ZOZ-ów w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim. Falck, poza pięcioma nowoczesnymi karetkami, nie spełniał żadnego z tych warunków. Nie miał nawet własnego lokalu, jedynie obiecane pomieszczenia w POŁO (Powiatowym Ośrodku Lecznictwa Ogólnego). Co ciekawe, Kazimierz Czyż, który przewodniczy Komisji Ochrony Zdrowia w słupskiej Radzie Miasta, jest jednocześnie dyrektorem POŁO.

Mówi się również, że POŁO jest mocno zadłużone, a alians z Falckiem może go z kłopotów wyciągnąć.

Kowalewski na potwierdzenie, że Falck nie spełniał warunków przetargowych przytoczył pismo, w którym duńska firma zwracała się do dyrektora Departamentu Ochrony Zdrowia przy Urzędzie Marszałkowskim m.in. o wydanie zgody na zatrudnienie pracowników, dzierżawę pomieszczeń słupskiego pogotowia, dzierżawę sprzętu medycznego, karetek i środków łączności czy podpisanie umowy dotyczącej zaopatrzenia w leki, badania diagnostyczne i utylizację odpadów.

– To skandal, że w ogóle do przetargu doszło. Dla mnie wygląda to na zemstę, że nasze pogotowie odważyło się odrzucić kontrakt – komentuje Kowalewski. – Nam kazano w ofercie przetargowej wykazać się nawet imienną listą lekarzy z podaniem specjalizacji, doświadczenia zawodowego itd. Dlaczego doszło do strzygnięcia przetargu na korzyść Duńczyków? Mam nadzieję, że odpowie na to prokuratura – dodaje.

Zdaniem związkowców, Falck wygrał, bo przyjął stawkę o 5 zł niższą niż płaci IOZ. Dużo gorsza oferta pogotowia, jak mówią, wynika z dwóch powodów. Dwa lata temu Urząd Marszałkowski nakażał połączenie SKTS (Słupska Kolumna Transportu Sanitarnego) z pogotowiem, które przejęło całe obciążenia z tym związane. Na



Zdaniem związkowców, duńska firma Falck nie powinna w ogóle być dopuszczona do przetargu.

przykład lekarze, którzy do tej pory zatrudnieni byli w szpitalu, jak jeden mąż zażądali podpisania wysokich kontraktów. Niestety, na tym terenie nie ma innych, którymi można by ich zastąpić i nowy podmiot musiał ulec temu szantażowi. Drugi powód to tworzenie zintegrowanego systemu ratowniczego, co spowodowało konieczność uruchomienia dodatkowych etatów, np. większej liczby dyspozytorów. Pieniądzy na to jednak nie dano, a pracownicy ci pozostali na garnuszkach pogotowia. Sytuację przez długi czas ratowała szeroka działalność gospodarcza, jaką prowadzi dawne SKTS, a szczególnie nauka jazdy, stacja obsługi i diagnostyczna, stacja paliw, sklepy. Te usługi pozwoliły w 2002 roku, pomimo niekorzystnych stawek za usługi pogotowia, na niezadłużenie się firmy. Przy dzisiejszych stawkach jest to już niemożliwe.

Marek Lewandowski

Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność” Po raz trzynasty

Już po raz trzynasty w Słupsku odbędzie się Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność”. Rozgrywki odbywać się będą od 8 do 17 sierpnia br.

Program

8 sierpnia – piątek: festiwalowy turniej par mikstowych – sesja I i 2, Puchar Ministra Edukacji Narodowej i Sportu – turniej indywidualny i par (dla młodzieży szkolnej), otwarty turniej par.

9 sierpnia – sobota: I festiwalowy turniej par (impy), Puchar Ministra Edukacji Narodowej i Sportu – turniej teamów (dla młodzieży szkolnej), festiwalowy turniej indywidualny – V Indywidualne Mistrzostwa Polski NSZZ „Solidarność”

10 sierpnia – niedziela: II festiwalowy turniej par – sesja I i 2.



11 sierpnia – poniedziałek: III i IV festiwalowy turniej par

12 sierpnia – wtorek: festiwalowy turniej teamów – eliminacje – XI Mistrzostwa Polski Teamów NSZZ „Solidarność”

13 sierpnia – środa: festiwalowy turniej teamów – półfinały, finały B, C i D, III otwarty turniej par – Memorial Henryka Wolnego

14 sierpnia – czwartek: Turniej Mistrzów par o WK min. 1110 – (barometr), IV otwarty turniej par, ognisko dla uczestników festiwalu

15 sierpnia – piątek: V otwarty turniej par – XI Mistrzostwa Polski Par NSZZ „Solidarność”, festiwalowy turniej par

16 sierpnia – sobota: VI i VII festiwalowy turniej par

17 sierpnia – niedziela: pożegnalny otwarty turniej par – sesja I i 2, uroczyste zakończenie festiwalu

Szczegółowe informacje dla zawodników są dostępne u organizatorów turnieju, tel. (0-59) 842-70-52 lub 0/601-831-325

Słupska kolumna opracował Marek Lewandowski
ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”,
ul. Jedności Narodowej 2,
76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747
e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Z Warszawy do Gdańska

Z krzyżem księdza Jerzego

Prawie 200 km pokonali uczestnicy pieszej pielgrzymki z krzyżem od grobu ks. Jerzego Popiełuszki do bazyliki św. Brygidy w Gdańsku. Trwało to przeszło miesiąc, gdyż pielgrzymowali tylko w dni wolne od pracy.



W tym roku pielgrzymka rozpoczęła się 10 maja, a zakończyła 15 czerwca w bazylice św. Brygidy w Gdańsku.

Po raz pierwszy pielgrzymka od grobu Śługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki wyruszyła w kwietniu 1994 roku. Pątnicy nieśli krzyż przez Suwałki, Wilno do Szawli, gdzie 19 października, w dziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego, umieścili go na Górze Krzyży. Od tego czasu co roku z Warszawy rusza pielgrzymka, która dociera do różnych miejsc w Polsce. Jej organizatorami jest Kościelna Służba Porządkowa Archidiecezji Warszawskiej, „Grupa Kampinos” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i „Solidarność” Huty Lucchini Warszawa.

W tym roku pielgrzymka rozpoczęła się 10 maja, a zakończyła 15 czerwca w bazylice św. Brygidy w

Gdańsku. Na pieszy szlak pielgrzymi wyruszyli z Torunia (z Warszawy przewiezieni zostali autokarami), na ostatnim etapie (22 km) prowadzącym z Trąbek Wielkich dołączyli związkowcy z gdańskiej „Solidarności”. – Niestety, tylko nieliczne komisje odpowiedziały na nasz apel o udział w pielgrzymce. Dlatego szczególnie podziękowania chciałbym skierować do związkowców Gdańskiej Stoczni „Remontowa”, Stoczni Północnej, oświaty, którzy znaleźli trochę czasu, aby wyruszyć na pątniczy szlak – mówi Krzysztof Zmuda, organizator ostatniego etapu tegorocznej pielgrzymki z krzyżem od grobu ks. Jerzego Popiełuszki.

(mk)



Poczty sztandarowe gdańskich komisji zakładowych.

Młodzi przed pomnikiem



W stanie wojennym popularnym zwyczajem wśród gdańszczan było składanie wiązanek kwiatów pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. Do tej tradycji nawiązali Ewa i Paweł Silukowie, którzy 28 czerwca br. zawarli związek małżeński. Młodej parze życzenia wszystkiego najlepszego, w tym także solidarności – składa redakcja.

Lato 2003

Wybrałem
TUW SKOK
UBEZPIECZENIE
MIESZKANIA

W SKOK-u „od ręki”!

Marian Matocha komentuje...



LATO z RADIEM